Nr. 1. Styczeń-Marzec 1924. Rok III.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegjów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna.

Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Rybiański.**

SPIS RZECZY.

KRAKÓW,
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI.
1924.

Nr. 1. Styczeń-Marzec 1924. Rok III.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegjów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna.

Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Rybiański.**

SPIS RZECZY.

KRAKÓW,
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI.
1924.

Skład Komitetu Redakcyjnego.

Przewodniczący:

Dr. Starzewski Tadeusz, Prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Sekretarz:

Aleksander Rybiański, kandydat notarjalny w Krakowie.

Członkowie:

a) z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Gorlicach,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Krakowie;

b) z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Kulikowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Delegat Towarzystwa kandydatów not.: *vacat;*

c) z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, Prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Czechowicz Jan, notarjusz w Bolechowie,
Girzejowski Felicjan, notarjusz w Samborze,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE.

Myśl o zbiorowej kronice.

„Dobro całości zależy od współdziałania jednostek“.
Dr C. Bougle.

Praca ustawodawcza w Odrodzonej Polsce idzie z konieczności w tempie przyspieszonem. Dziennik ustaw nieraz dwa razy dziennie ogłasza nowe ustawy, zawierające dziesiątki stronic i setki artykułów, dla należytego zapoznania się z którymi potrzeba często tygodni czasu. A ileż potrzeba na dokładne opracowanie! Świat nasz prawniczy pracuje bardzo, nieraz nad siły, ale niewielu z prawników stanąć może do pracy prawodawczej, która wymaga i dłuższych studjów i specjalnego wyrobienia, może nawet i specjalnych zdolności, a wreszcie powiedzmy szczerze, i niezależności materjalnej, gdyż praca ta najczęściej jest darmą. A i ci prawnicy, co mogą i chcą przyjąć w niej udział, nie zawsze, niestety, bywają powoływani.

Nic dziwnego przeto, że w tych warunkach muszą być pewne niedomagania. Pośpieszna, nie dość przemyślona redakcja nowych praw wywołuje ostrą nieraz krytykę, że ustawy nasze są niejasne, zbyt długie, mało skoordynowane, często nieodpowiednie, a nawet niezgodne z konstytucją.

Zdając sobie sprawę, że jest źle, musimy wszyscy działać ku naprawie Rzeczypospolitej, a więc skupiać swe siły, gdy wiemy, że „dobro całości zależy od współdziałania jednostek“.

Praca teoretyczna nie może być oderwaną od życia i jego potrzeb. Ci więc z prawników, co bardziej niż inni trzymają rękę na pulsie życia, winni dzielić się stale i głośno na kraj cały spostrzeżeniami swemi: jakich praw życie wymaga, jak się prawo wydane przyjmuje, jak działa — czy wzbogaca ży-

cie, potęguje rozwój, toruje drogi, wyzwala nowe siły, czy też przeszkadza życiu, wstrzymuje postęp, na równię nas rzuca pochyłą.

Gdy z prawników naszych najbardziej może złączeni są z życiem rzeczywistem notarjusze, rzucam myśl, aby w piśmie naszem powstała kronika kwartalna, zbiorowa, złożona z głosów notarjuszy wszystkich dzielnic polskich, ogniskująca nasze spostrzeżenia w dziedzinie ustawodawczej.

Gwiazdą przewodnią w tej pracy zbiorowej niechaj nam będzie: dobro kraju i wszystkich współobywateli.

Podaję tymczasem garść moich własnych spostrzeżeń z doby ostatniej:

1.

Niezawsze „wszystko dla skarbu“.

Leży trup, niema go za co pochować; głodne są dzieci zmarłego, niema ich za co nakarmić i w szatę żałobną przyodziać...

Dlaczego? Wszak zmarły był człowiekiem zamożnym.

Bo skarb z chwilą śmierci zmarłego, z mocy samego prawa, ma areszt na całym majątku zmarłego z powodu stempla spadkowego.

Gdy jednak według taryfy opodatkowania spadków z dnia 18 grudnia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 134, poz. 1114) najwyższy stempel spadkowy wynosi 60% całego spadku, a dla małżonków i wstępnych 25%, poco skarb aresztuje całe 100% spadku?

Powiedzą nam, że do majątku spadkowego wliczyć należy również i majątek znajdujący się zagranicą, że mogą się należeć odsetki za zwłokę w zapłaceniu i że podatek spadkowy ulega waloryzacji (art. 14, 19 ust. z d. 29 maja 1920 r., Dz. Ust. Nr. 49, poz. 299 i § 3 i nast. rozporządzenia z d. 18 grudnia 1923 r., Dz. Ust. Nr. 134, poz. 1114), wskutek czego w interesie państwa słusznym jest areszt na całości majątku spadkowego. Odpowiem: rzadki to będzie, arcy-rzadki wypadek, aby nawet przy zbiegu wszystkich powyższych okoliczności skarb zabrał cały majątek spadkowy zmarłego, znajdujący się w kraju. Dla takiego arcy-rzadkiego wypadku nie można stwarzać ogólnej podstawowej zasady, która godzi wielce dotkliwie w interesy wszystkich obywateli państwa.

Niech będzie utrzymany areszt dla skarbu nawet na 80%, nawet na 90% całego spadku, ale niechże będzie wolne z samego prawa choćby 20%, choćby 10% majątku spadkowego, którymi mogliby się rozporządzać spadkobiercy bez udawania się o pozwolenie na to do urzędu skarbowego.

I jeszcze jedno:

Od roku 1920 notarjusze zwracają się bezskutecznie do ministerstwa skarbu z propozycją zmiany § 73 rozporządzenia z dnia 22 lipca r. 1920 (Dz. Ust. Nr. 78, poz. 524) w ten sposób, aby czynności, wymienione w ustępie 5 powołanego paragrafu, mogły być wykonywane nawet w braku zaświadczenia, przewidzianego w § 70 i bez uprzedniego zezwolenia urzędu skarbowego, pod warunkiem uiszczenia do rąk notarjusza odpowiedniej kwoty na poczet podatku spadkowego.

W odezwie swej do zarządu głównego Zrzeszenia z dnia 2 grudnia roku 1920 za Nr. 1453 S. IV Ministerstwo Skarbu wypowiedziało się, że zasadniczo nie jest przeciwne powyższej propozycji zmiany § 73 rozporządzenia z dnia 22 lipca 1920 r., ma jednak wątpliwości ze względu na to, że progresja stawek podatkowych opiera się na wartości całego spadku i na rzeczywistym szacunku tegoż spadku, a podatek pobierany przez notarjuszy obejmowałby tylko niektóre przedmioty spadkowe i określany byłby na zasadzie wartości z oświadczeń stron, a więc mógłby nieodpowiadać należnemu faktycznie podatkowi; zmiana zaś stosunków majątkowych podatnika i wogóle stosunków faktycznych mogłaby następnie utrudnić a nawet uniemożliwić ściągnięcie dopłaty.

W sprawie powyższej trzy lata temu odbyła się konferencja w Ministerstwie Skarbu z udziałem delegatów Zrzeszenia notarjuszów, ale sama sprawa dotychczas nie została rozstrzygnięta.

Komisja do spraw cywilno-prawnych i skarbowych przy Zrzeszeniu notarjuszów i pisarzy hipotecznych, w opinji swej, przesłanej do departamentu opłat Ministerstwa Skarbu w dniu 15 czerwca r. 1923, podała projekt, aby władza skarbowa przelała na notarjuszów swoje prawa dopuszczania sprzedaży przedmiotów spadkowych przed uiszczeniem podatku spadkowego pod warunkiem pobierania przez notarjuszów, określanych przez

nich, zadatkowych uiszczeń i pod warunkiem, że nowonabywca przyjmie na siebie odpowiedzialność za ostateczne uiszczenie podatku. Na projekt ten odpowiedzi już nie było.

Ustawa z dnia 22 lipca 1920 r. pod względem powyższym do dziś pozostała bez zmiany i wskutek tego majątek spadkowy przez rok, dwa, a czasem i dłużej po śmierci spadkodawcy, a w każdym razie w pierwszych chwilach, najbardziej ciężkich dla rodziny zmarłego, wyjęty jest faktycznie z obrotu, staje się res extra commercium. A ta rodzina wraz z śmiercią spadkodawcy, najczęściej jej żywiciela, musi natychmiast urabiać dla siebie nowe warunki bytu i jednocześnie ponosić zwiększone wydatki zarówno na pokrycie kosztów ostatniej choroby i pogrzebu zmarłego i pozostałych po nim różnych należności jak i na uregulowanie spadku a nawet na zapłacenie stempla spadkowego, tak dziś dotkliwego.

Przyspieszyć w urzędzie skarbowym procedurę obliczenia, przyjęcia bądź odroczenia stempla spadkowego jest bardzo trudno. I sama ustawa jest tak niewyraźna i zawiła, że przeciętny urzędnik skarbowy przynajmniej przez pierwsze lata swej praktyki błądzi w niej jak w lesie, w obawie zaś swej osobistej odpowiedzialności stwarza jeszcze większe trudności, komplikując już i tak uciążliwe zwykłe formalności, żądając czasem kilkakrotnie składania nowych wyjaśnień i dokumentów. Po co, naprzykład, żądane są akty urodzenia wszystkich bez wyjątku spadkobierców i do tego w pełnych wypisach, gdy zebranie ich obecnie po wojnie w rozmaitych zakątkach kraju jest tak trudne, gdy wiele aktów stanu cywilnego zostało spalonych i zniszczonych? Po co, powtarzam, kiedy najbardziej ostrożne instytucje finansowe a nawet hipoteka zadawalniają się legitymacją jednego z spadkobierców, który następnie przyznaje i ma prawo przyznać innych spadkobierców. Gdyby przyznając innych chciał tem szkodzić skarbowi, to przedewszystkiem zaszkodziłby samemu sobie, a tego nikt nie uczyni.

Urzędy skarbowe ciągną i zwlekają, zniechęcając strony, a nawet adwokatów, na tem zaś cierpi sam skarb, bo wielomiljardowe sumy z podatku spadkowego wpływają do kas skarbowych o wiele, wiele później, aniżeli mogłyby wpłynąć. Zbyt gorliwa i ostrożna ustawa, zbyt gorliwy i ostrożny urzędnik to

wrogowie nietylko obywateli, ale i skarbu. Co ładnie wygląda w urzędzie na papierze, to niezawsze ładnie wygląda i w życiu.

Opóźnianie regulacji spadkowych, zależnych od stempla spadkowego, wstrzymuje i dalszy obieg ekonomiczny majątku spadkowego z nową szkodą dla skarbu, wywołuje rozgoryczenie wśród obywateli, od których skarb tak często dziś żąda ofiarności, budzi niechęć do urzędów państwowych a nawet i do rządu, a co najboleśniejsze wywołuje coraz częściej liczne westchnienia, że w czasie największej niewoli takich utrudnień nie było.

Z powodu zbytnich formalności co do stempla spadkowego i utrudnień urzędów skarbowych zniechęcają się do robienia aktów urzędowych włościanie. Nieprzyjęci ze względu na stempel spadkowy przez notarjusza, nie chcąc lub nie mogąc czekać, załatwiają sprawę pokątnie przez kartki prywatne ze szkodą dla siebie i dla skarbu. Jak mówią notarjusze prowincjonalni, z powodu stempla spadkowego, nie dochodzi do skutku trzy czwarte aktów, dotyczących praw spadkowych.

Należy uprościć ustawę, zmniejszyć i ułatwić formalności, zwolnić pewien procent majątku spadkowego od wszelkiej ingerencji urzędów skarbowych, dopuścić notarjuszy do pobierania stempla spadkowego, przyspieszyć określanie stempla, a tem samem w interesie samego skarbu pomódz i ułatwić stronom zapłatę stempla spadkowego.

2.
Zanik darowizn.

Akty darowizny od lat kilku zupełnie zanikły. Dlaczego?

Przełom pod tym względem powstał z chwilą ogłoszenia ustawy w przedmiocie zmiany przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn z dnia 29 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 49), która wprowadziła olbrzymie opodatkowanie darowizn, a mianowicie, dochodzące do 20% dla małżonków i zstępnych i do 60% dla dalszych krewnych poniżej 4 stopnia i dla obcych.

Jest to opodatkowanie stanowczo za wysokie, którego życie zupełnie nie przyjęło i przyjąć nie mogło.

Akty darowizn zastąpiono aktami sprzedaży. Nie mówię tu naturalnie o drobnych darowiznach, zwolnionych od stempla.

Po co płacić od 20% do 60% na rzecz skarbu za akty darowizn, gdy za sprzedaż, daleko pewniejszą pod względem prawnym formę nabycia własności, płaci się tylko 6%.

Wszak darowizna, przenosząca część rozrządzalną, ulega zmniejszeniu (920 art. Kod. Nap.), wszak darowizny są odwołalne z powodu niewdzięczności (955 art. Kod. Nap.) lub przybycia dziecka (960 art. K. N.).

Zrozumiał to skarb i zaczął się już cofać. Daje się to widzieć z porównania dwu taryf z roku 1920 i z roku 1923. W taryfie z r. 1920 darowizny na cele dobroczynne i naukowe podlegały 20%-mu opodatkowaniu, w taryfie z r. 1923 już tylko 3%-mu.

Na wprowadzeniu zbyt wysokich podatków od darowizn traci skarb, bo podatku tego od lat czterech wcale nie otrzymuje, tracą i obywatele, bo są pozbawieni faktycznie prawie całego działu prawa, traktującego o darowiznach, uznanego za potrzebny społecznie we wszystkich cywilizowanych prawodawstwach świata.

Po cóż wreszcie istnieje ustawa o opodatkowaniu darowizn, tak skomplikowana, tak mozolnie opracowana, tyle razy przerabiana i uzupełniana a ku powszechnemu użytkowi drukowana? Wystarczało wydać krótkie prawo, że wszelkie darowizny zostają zniesione z wyjątkiem odręcznych, od których nikt nigdy żadnego stempla nie płaci.

3.

Upośledzone mężatki.

Walczył długo świat niewieści o swoje prawa, domagał się srodze, aby w wolnej Polsce zapoznana dotychczas kobieta odzyskała swoje prawa i wyszła z niewoli mężowskiej. Domagały się wydania odpowiedniej ustawy posłanki pierwszego sejmu ustawodawczego.

Cóż się stało?

Mamy w b. Kongresówce nowe prawo-ustawę z d. 1 lipca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 64, poz. 397), pozwalające mężatce działać bez asystencji męża. Po wyjściu w świat, ustawa komentowana została zbiorowo przez najbardziej zainteresowanych prawników, radców prawnych instytucji kredytowych w War-

szawie oraz przez Zrzeszenie notarjuszów i pisarzy hipotecznych w ten sposób, że „prawo to stosuje się do wszystkich mężatek bez względu na datę zawarcia małżeństwa“.

Powyższa uchwała prawników ogłoszona była w „Gazecie Sądowej Warszawskiej“ a powtórzona w gazetach codziennych.

Tak skomentowane prawo stosowano w sposób powyższy przez lat dwa, sporządzono parę tysięcy aktów bez asystencji mężów; hipoteka warszawska i hipoteki prowincjonalne akty te zatwierdziły.

Raptem konsternację wywołał wyrok jednego z sądów, zapadły wskutek wystąpienia pewnego męża, kwestjonującego akt sprzedaży, sporządzony przez żonę bez jego asystencji. Wyrok ten głosi, że prawo sprzedaży nieruchomości bez asystencji męża przysługuje tym tylko mężatkom, które wyszły za mąż po wydaniu noweli z dnia 1 lipca 1921 r. A więc ustawa z dnia 1 lipca 1921 r. miałaby uszczęśliwić dopiero przyszłe pokolenia mężatek! A więc wszystkie niewiasty, jakie zostały mężatkami przed 1 lipca 1921 roku, nie miałyby korzystać z dobrodziejstwa tej ustawy!

Decyzja Sądu Najwyższego w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Aleć już obecnie, gdy o tym wyroku rozeszła się wieść, a ceny nieruchomości coraz bardziej wzrastają, liczne rzesze mężów w porozumieniu z żonami, walczącemi przedtem o swoje prawa, zwracają się do prawników o unieważnienie sprzedaży, dokonanych przez same żony, aby następnie też rzekomo pokrzywdzone żony, o ileby się im udało powrócić do własności, mogły dawne swe nieruchomości raz jeszcze odprzedać i na tej nowej tranzakcji naturalnie nie stracić, ale zarobić.

I walka o prawa zamieniła się w silniejszą jeszcze walkę o zysk.

4.

Niema prawa.

Wydawanie praw z działaniem wstecznem, zapoczątkowane w kraju naszym podczas nieprzyjacielskiej okupacji niemieckiej, a nieznane nigdy przedtem, nawet podczas niewoli rosyjskiej, niestety i po ustaniu okupacji istnieje w Polsce wolnej.

Przykładem tego są ustawy: z d. 29 maja 1920 r. (Dz. Ust.

Nr. 49, poz. 299, art. 31 i poz. 300, art. 42), z d. 26 listopada 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 110, poz. 727, art. 2), z d. 28 października 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 105, poz. 692), z d. 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 16, poz. 93, art. 5), z d. 14 czerwca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 54, poz. 341), z d. 21 września 1922 roku (Dz. Ust. Nr. 90, poz. 822, §§ 5 i 9), z d. 17 grudnia 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 2, poz. 6, § 28) i rozporządzenie z dnia 23 marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 206, § 1), z d. 23 kwietnia 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 41, poz. 252, § 3), z d. 26 lipca 1921 roku (Dz. Ust. Nr. 87, poz. 638) i inne.

Jest to coś nie do pomyślenia, coś, co nieznane w żadnem prawodawstwie europejskiem czasu pokoju, napawa nas lękiem, co unicestwia wszelką orjentację życiową, wszelkie obliczenia i kalkulacje, co łamie podstawy bytu i ładu społecznego, wprowadza chaos i zamęt, co jest prawie równoznaczne z bytowaniem bez prawa.

Jeżeli prawo może być wydawane z działaniem wstecznem, to żaden z obywateli nie może wiedzieć, co dziś jest prawem, bo o prawie dzisiejszem stanowi prawo jutrzejsze, czyli to coś, co jeszcze nie istnieje, co jest niewiadome, czego przewidzieć nawet nie można.

Zawróćmy co prędzej z tej śliskiej drogi, bo wiedzie nad przepaście.

5.
Umowy i waloryzacja.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 20 stycznia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 7/24 r. poz. 64) dozwolonem zostało sporządzanie wszelkich umów i wpisów hipotecznych w złotych.

Że jednak życie wyprzedziło znacznie powyższe rozporządzenie, uprawnione zostały tymże rozporządzeniem i wszystkie zobowiązania już dokonane na złote.

Sprawdziło się raz jeszcze, jak silnem jest życie.

Rozporządzenie powyższe co do złotych nie wyjaśniło jeszcze wszystkiego. Od dłuższego bowiem czasu zawierane są umowy nie tylko na złote, ale i na równowartość funtów, franków lub dolarów, to znaczy: przyjmuje się zobowiązanie w markach polskich, odpowiadających w chwili zawarcia zobowiąza-

nia tylu i tylu funtom, frankom lub dolarom z obowiązkiem zapłaty takiej ilości marek, którаby odpowiadała w chwili zapłaty tejże ilości funtów, franków lub dolarów, co i przyjęte zobowiązanie, w chwili przyjęcia.

I tego rodzaju umowy winny być wyraźnie uprawnione w drodze prawodawczej, a to w celu przeciwdziałania niepotrzebnym i szkodliwym procesom oraz w interesie skarbu, aby umów tych nie ukrywano, ale produkowano dla pobrania stempla.

Z sprawą powyższą łączy się i sprawa zwaloryzowania przedwojennych zobowiązań rublowych, będąca od lat czterech na porządku dziennym, do której przybyła obecnie i sprawa zwaloryzowania zobowiązań markowych.

Przy rozstrzyganiu powyższych kwestji chciałbym zwrócić uwagę na jedno: jak się zwaloryzowanie to przedstawi hipotecznie?

Z powodu spadku marki w Niemczech powstały wpisy hipoteczne wprost na pewną ilość zboża, towaru. Czy taki wpis na zboże, towar może być zmieniony z powodu zwiększenia się lub zmniejszenia ceny na zboże, towar? Odpowiemy: na pewno nie, byłoby to bowiem pogwałceniem podstawowych zasad hipoteki.

Czy vice versa z powodu spadku marki t. j. niemożności nabycia za nią tejże co i poprzednio ilości zboża lub towaru można wpis hipoteczny rozszerzyć?

Marjan Kurman.

Warszawa, marzec 1924 r.

Kilka uwag o obrocie ziemią.

Od czasu ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. U. Nr. 90, poz. 706 o zakresie działania Ministra Reform rolnych i organizacji urzędów i komisji ziemskich, działalność tych instytucyj objawia znaczne ożywienie. Energja urzędników, zatrudnionych w tej gałęzi administracji państwowej, zwłaszcza w powiatowych i okręgowych urzędach ziemskich, dotychczas wcale bez-

nadziejnie łamiąca się z trudnościami wykonania reformy agrarnej, znalazła obecnie swe ujście gdzieindziej. Stało się to dzięki jednemu zdaniu zadziwiająco skromnie ukrytemu przy końcu obszernego § 33 powołanej na wstępie ustawy, które brzmi: „powiatowe komisje obrotu ziemią przestają istnieć, a ich kompetencja przechodzi na właściwe powiatowe urzędy ziemskie“.

Chociaż już przedtem komisarze ziemscy uczestniczyli w obradach tych komisji, to jednak w praktyce wpływ ich na bieg rzeczy w tych komisjach był nikły, szczególnie tam, gdzie komisje obrotu ziemią obradowały poza siedzibą pow. kom. ziemskiego. W komisjach tych jak wiadomo decydujący głos miał naczelnik sądu i w znacznej mierze dotyczący naczelnik gminy, który dostarczał o będącej przedmiotem obrad czynności prawnej potrzebnych informacyj. Zwracano przytem uwagę głównie na walkę ze spekulacją ziemią. Obecnie po przejęciu przez P. U. Z. kompetencji dawnych komisji dla obrotu ziemią, widoczną jest ze strony urzędów ziemskich tendencja do jaknajściślejszego, w duchu najciaśniej pojętej interpretacji, stosowania przepisów ces. rozp. z dnia 9. VIII. 1915, regulującego działalność komisji dla obrotu ziemią. Szczególną uwagę przywiązuje się obecnie do § 4 tego rozporządzenia, według którego zezwolenie na przeniesienie własności (lub wydzierżawienie) może nastąpić, „jeśli to nie sprzeciwia się interesowi publicznemu, polegającemu na utrzymaniu produktywnego stanu włościańskiego“. Opierając się na tym przepisie U. Z. badają w wypadkach przeniesienia własności, dlaczego sprzedający dany grunt pozbywa, a kupujący nabywa, czy przez pozbycie tego gruntu gospodarstwo sprzedającego nie staje się karłowatem, czy położenie nabytego gruntu w stosunku do gospodarstwa kupującego jest tego rodzaju, że racjonalna gospodarka jest możliwa, przyczem liczy się już z przygotowaniem terenu dla przyszłej komasacji, czy cena kupna nie jest zbytnio wygórowana i tysiąc innych okoliczności, będących w mniej lub więcej luźnym związku z interesem publicznym, polegającym na utrzymaniu produktywnego stanu włościańskiego. Przepis ten, tak pojęty, daje urzędom ziemskim niezmierną swobodę, a ponieważ każde zbyt intenzywne wkraczanie administracji państwowej w dziedzinę życia społecznego, w zasadzie chybia

celu i przynosi raczej szkodę, niż pożytek owemu interesowi publicznemu, uważam za wskazane zastanowić się nad tą stroną działalności urzędów ziemskich i to nie tylko ze stanowiska obowiązującego ustawodawstwa, lecz i przedewszystkiem ze stanowiska racjonalnej polityki agrarnej, czyli właśnie owego interesu publicznego, o który chodzi.

Całokształt naszego ustawodawstwa agrarnego przyrównać można obecnie do sieci z tak wielkiemi okami, iż celowość dotyczących poczynań urzędów ziemskich w zakresie czuwania nad utrzymaniem produktywnych gospodarstw włościańskich wydaje się bardzo wątpliwą. Śmiem twierdzić, iż kupno i sprzedaż gruntu włościańskiego, o ile niema charakteru spekulacyjnego, w wyjątkowych chyba wypadkach sprzeciwia się racjonalnie pojętemu interesowi publicznemu. Jeżeli nawet w danym wypadku gospodarstwo jakieś przez sprzedaż części gruntu staje się karłowatem, to z drugiej strony powiększa się i wzmacnia zwykle gospodarstwo nabywcy, co dla interesu publicznego jest w gruncie rzeczy obojętnem, a nawet może korzystnem, gdyż w miejsce jednostki ekonomicznie słabszej uzyskuje zazwyczaj warsztat pracy jednostka społecznie dzielniejsza. Sądzę, iż nawet w wypadku nabycia drobnego kawałka ziemi przez bezrolnego dotychczas robotnika-włościanina, skutkiem czego powstaje nowe gospodarstwo karłowate, to i to nie sprzeciwia się interesowi publicznemu, który przeciwnie każe popierać usiłowania tych, którzy na swym przyrodzonym terenie starają się dorabiać, by podnieść swą stopę życiową.

Mam wrażenie, iż ten punkt widzenia dotychczas uchodzi uwagi urzędów ziemskich, które przy badaniu kwestji produktywności zwracają uwagę przedewszystkiem na sprzedawcę, do tego stopnia, iż nawet w wypadkach, kiedy gospodarstwo sprzedającego jeszcze przed zakwestjonowaną czynnością prawną było karłowate, albo gdy sprzedający wyzbywa się całego swego karłowatego gospodarstwa, odmawiają zezwolenia na przeniesienie własności, uważając widocznie, iż gospodarstwo na dwóch morgach musi być produktywniejsze, od gospodarstwa jedno-morgowego, a znowu to ostatnie produktywniejsze od gospodarstwa bezrolnego, o ile się takie da na wsi pomyśleć, że jednak w danym wypadku ten mórg gruntu, prze-

chodząc na nabywcę nie przepada dla interesu publicznego, na to się zazwyczaj nie zwraca uwagi.

W odpowiedzi na te wywody może mi wskaże ktoś ustęp 3 § 5. w mowie będącego rozp. ces., w myśl którego należy przyzwolić na przeniesienie własności wtedy, „gdy po oddzieleniu poszczególnych części własności pozostająca przy właścicielu część wystarcza jeszcze na własność włościańską“. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, aby w wypadku przeciwnym na przeniesienie własności zezwalać nie należało. Przyczyny, dla których na przeniesienie własności zezwalać nie należy, są wyszczególnione w § 6 tego rozporządzenia i wśród tych przyczyn wzgląd na zmniejszenie się gospodarstwa sprzedawcy nie figuruje. Wogóle układ pomienionego rozporządzenia ces. nie jest szczęśliwy i zostawia zbyt dużo pola dla różnorodnych interpretacji. Omawiany ustęp 3 § 5 rozp. ces. zdaniem mojem rozumieć należy tak, iż w wypadku, gdy część przy właścicielu (sprzedawcy i t. p.) pozostająca nie wystarcza już na własność włościańską, należy zastosować przepis § 4 tego rozporządzenia ze swoim sławetnym interesem publicznym i dopiero przy oczywistem zagrożeniu tego interesu, racjonalnie, zgodnie z zasadami polityki agrarnej i wymaganiami życia pojętego, należy odmawiać zezwolenia na przeniesienie własności. Zwracam uwagę, iż zalecenia § 4 do 6 w mowie będącego rozporządzenia nie mają charakteru kategorycznego i § 7 tego rozporządzenia pozwala brać wzgląd na osobiste i gospodarcze stosunki ostatniego posiadacza, z powodu których nie możnaby bez zatwierdzenia czynności prawnej, zawartej nawet mimo przepisów §§ 4—6, uniknąć, by przeszkodzić zupełnemu upadkowi własności.

Z powyższego wynika, iż zezwalanie na przeniesienie własności w wypadkach, gdy gospodarstwo pozbywającego staje się przez to karłowate, 1) nie jest sprzeczne z przepisami ustawy, 2) nie musi być szkodliwe dla interesu publicznego, racjonalnie pojętego.

W związku z ostatnio poruszonym tematem nasuwa się pytanie, jak należy rozumieć tę część, przy właścicielu pozostającą, która ma wystarczać na własność włościańską. Czy traktować tę kwestję formalistycznie i dosłownie, badając, ile

dany właściciel ma gruntu według ksiąg hipotecznych, czy brać pod uwagę całe gospodarstwo, którego grunt mający być sprzedany jest częścią. Ma to wielkie znaczenie praktyczne, gdyż gospodarstwo na wsi składa się zazwyczaj z gruntów obojga małżonków i produktywność tego całego gospodarstwa przedstawia dopiero interes z punktu widzenia polityki agrarnej. Jestem za tą ostatnią interpretacją, gdyż przy stosowaniu innej, zdarza się, iż n. p. hipoteczny właściciel dwóch morgów, który resztę swego kilkunasto morgowego gospodarstwa poprzednio zapisał żonie, a oboje na wszystkiem razem gospodarzą, nie może sprzedać nikomu ani ćwierć morga. Znam kilka wypadków, kiedy rodzina sprzedającego, niezadowolona, że część gruntu, na który rachowała, idzie skutkiem sprzedaży w obce ręce, udała się „ze skargą“ do przewodniczącego komisji dla obrotu ziemią, albo później do komisarza ziemskiego, że sprzedający marnotrawi majątek i t. p., skutkiem czego spisywano z nią protokół i przy użyciu § 4 ces. rozp. odmawiano zezwolenia. W tym stanie rzeczy ostrożny kupujący grunt, winien się godzić nie tylko z właścicielem, lecz także jego bliższą i dalszą rodziną i oczekiwaczami do dziesiątego pokolenia, których interwencja może mu zawsze w urzędach ziemskich zaszkodzić.

Bardzo problematyczną wydaje mi się celowość badania, czy położenie gruntu nabytego w stosunku do reszty gospodarstwa nabywcy daje gwarancję produktywnego gospodarowania oraz liczenia się przytem z ewentualnością przyszłej komasacji.

O ile bowiem grunt nabyty nie jest od gospodarstwa nabywcy tak geograficznie odległy, że spekulacyjny charakter całej czynności prawnej staje się oczywisty, to mniejsza czy większa odległość tego gruntu nie wydaje mi się zbyt groźną dla interesu publicznego.

Można być zawsze pewnym, że grunt nabyty nie będzie leżał odłogiem i że właściciel gruntu znajdzie środki i czas na jego uprawę i zwiezienie plonów. Należy uwzględnić, że dzisiaj ilość transakcji ziemią w stosunku do czasów przedwojennych zmniejszyła się i nadal się zmniejsza w takiem tempie, że transakcje takie są na wsi obecnie prawie rzadkością. Sposobność więc do zakupna gruntu nie trafia się często, głód zaś ziemi wśród naszego włościaństwa obecnie, skutkiem na-

pływu oszczędności ze zarobków emigracyjnych w Ameryce i Francji, daje się intenzywnie odczuwać. Wszak zakup ziemi jest prawie jedyną i naturalną lokatą pieniędzy dla chłopa, więc wykorzystuje on każdą sposobność do nabycia jej, nie mogąc przebierać i zważać na to, czy grunt ten leży trochę dalej, czy bliżej od jego gospodarstwa. Rolnicy zwykle zaczynają od małego, a później dorabiają się i przykupują ziemi i przeszkadzanie temu naturalnemu procesowi gospodarczemu nie jest ani wskazane, ani nawet możliwe. Wymaganie zaś, aby grunt nabyty leżał w pobliżu reszty gospodarstwa nabywcy, co ma rzekomo wpływać dodatnio na produktywność gospodarki i ułatwić przyszłą komasację, jest w istocie rzeczy hamowaniem tego procesu gospodarczego, gdyż wyjątkowo tylko nadarza się sposobność kupna gruntu w sąsiedztwie. Tu trzeba rachować na samo życie. Kupujący, gdy mu istotnie gospodarowanie na nabytym gruncie okaże się z powodu odległości zbyt uciążliwe (co zresztą może na intenzywność gospodarki być bez wpływu), postara się przy sposobności grunt ten odpowiednio zamienić. Przygotowywanie zaś gruntu dla przyszłej komasacji, uważam w obecnych warunkach za pracę syzyfową. Komasacja jest dla nas jeszcze muzyką przyszłości i gdyby obecnie już przy zezwalaniu na przeniesienie własności chciano się z nią poważnie liczyć, to nawet na nabycie gruntów sąsiadujących w przeważnej ilości wypadków nie należało by zezwalać, gdyż przy komasacji reguluje się nie tylko położenie, ale i kształt działek chłopskich, które obecnie są zazwyczaj wydłużone w nieskończoność. Tylko tego rodzaju ścisła kontrola obrotu ziemią miałaby z punktu widzenia komasacji rację bytu, a jest ona w naszych warunkach praktycznym absurdem.

Powtarzam, powołując się na moje powyższe wywody, że te transakcje ziemią, które obecnie podlegają kompetencji urzędów ziemskich, mały wpływ wywierają na interes publiczny związany z utrzymaniem produktywnego stanu włościańskiego. Nieskończenie większy wpływ i to w kierunku ujemnym wywierają te czynności prawne, które tej kompetencji nie podlegają. Rozdrabnianie gruntu przy spadkach i darowiznach, łączenie w jednem gospodarstwie gruntów nieraz bardzo odległych przy małżeństwach, oto co wywołuje pauperyzację

włościaństwa i utrudni w przyszłości rozwiązanie problematów komasacyjnych. Jak długo tych zjawisk się nie ureguluje, tak długo omawianą wyżej działalność urzędów ziemskich przyrównać można do czerpania wody sitem. Ustawowe zaś uregulowanie tego sądzę, że jest możliwe jedynie w drodze zaprowadzenia niepodzielności działek chłopskich, a wątpię czy coś podobnego nasz sejm włościański kiedykolwiek by uchwalił. Ważną jest również okoliczność, że obecnie nawet nie wszystkie transakcje ziemią między obcymi podlegają kompetencji U. Z., a w szczególności nie podlegają takie, które w myśl obowiązujących przepisów zatwierdza sąd, lub władze administracyjne. Jeżeli więc n. p. sprzedający jest niewłasnowolny, a realność jego jest objęta księgami rustykalnemi, to można całą parcelację nawet jego majątku przeprowadzić, zupełnie poza urzędami ziemskiemi. Ilustruje to wymownie luki dotyczącego ustawodawstwa.

Ważnym probierzem wartości poczynań danej instytucji jest ich skuteczność. W naszym wypadku, — jak obecnie — skuteczność działalności U. Z. przy obrocie ziemią wydaje mi się bardzo wątpliwą. Jaki bowiem skutek wywołuje nie zatwierdzenie czynności prawnej przez U. Z.? Oczywiście jej nieważność. Pominąwszy już, że nieważność ta nie jest absolutnie śmiertelna, gdyż odrzucona czynność prawna przy nowym podaniu w myśl § 10 ces. rozp. ust. trzeci może swoją ważność odzyskać, to jednak jest to tylko teoretyczne załatwienie sprawy. W praktyce jest tak, że kupujący, który grunt przy kupnie objął w posiadanie i jako własność swoją go używa, nadal go posiadać i jako swą własność używać będzie, a jedynie nie uzyska narazie wpisu hipotecznego, do którego w końcu tą, czy inną drogą dojdzie. Tworzy się zatem coraz większa niezgodność stanu faktycznego ze stanem hipotecznym, która z czasem, czyto przy spadkach, czy przez arkuszki zgłoszeń, czy w drodze zasiedzenia, czy w jaki inny sposób zostanie uregulowana. W wyjątkowych tylko wypadkach grunt wraca do sprzedającego. Kupujący rzadko bowiem zdradza ochotę oddania gruntu za który zapłacił, a sprzedający rzadko jest w możności zwrócić mu cenę kupna, zwłaszcza, gdy przy obliczeniu zachodzą komplikacje walutowe.

W rezultacie przeprowadzenie status quo, ewentualnie w drodze przymusowej (obecnie ustawami nie przewidzianej), byłoby zmuszaniem do procesów ludzi, którzy się procesować nie chcą i nieraz z braku funduszów nie mogą.

Urzędy ziemskie, niejednokrotnie, żeby tem wyraźniej zaznaczyć zupełne unicestwienie czynności prawnej przez odmówienie zezwolenia na przeniesienie własności, zatrzymują u siebie dotyczące dokumenta. Postępowanie takie uważam za bezprawne i bezcelowe. Nieprawne, ponieważ dokument ten, mimo iż czynność prawna nim stwierdzona jest (chwilowo) nieważna, zachowuje swoje znaczenia dla stron, o ile chodzi o cenę kupna i uboczne zastrzeżenia i może być potrzebnym przy ponownem podaniu o zezwolenie na przeniesienie własności, bezcelowe zaś o ile chodzi zwłaszcza o dokumenty zeznane w formie aktu notarjalnego, z którego można zawsze otrzymać wypisy. Również co do dokumentów zeznanych w formie prywatnej, umieszczenie klauzuli odmownej na kontrakcie, oraz dokładne prowadzenie rejestrów w U. Z. czyni zatrzymywanie oryginałów zupełnie zbędne.

W myśl powyższych wywodów uważam za wskazaną rewizję całej obecnej działalności urzędów ziemskich w zakresie obrotu ziemią gruntami rustykalnemi. Polityka obecna, polegająca na czynieniu temu obrotowi jak największych trudności, dla usprawiedliwienia której mylnie sięga się aż do § 99 konstytucji, musi się skończyć fiaskiem. Życie gospodarcze ludu ma swoją logikę i swój bieg, którego drogą represji w inne koryto wtłoczyć się nie da. Transakcje ziemią na wsi będą się odbywać zawsze według interesu włościan, a nie zapatrywań administracji państwowej. Nie zatwierdzanie kontraktów temu nie przeszkodzi, lecz wywoła tylko niezgodność z księgami hipotecznemi.

Zupełne zniesienie kontroli nad obrotem gruntami wiejskiemi, choć mojem zdaniem da się pogodzić z § 99. Konstytucji, na razie nie jest do przeprowadzenia i nie byłoby korzystne. Przy kontrolowaniu jednak tego obrotu należy stosować istniejące przepisy w duchu najliberalniejszym, a główny nacisk kłaść przedewszystkiem na walkę ze spekulacją ziemią, przyczem jako spekulację należy rozumieć kupno gruntu, celem odsprzedaży. Uważanie czynności prawnej za spekulacyjną, z powodu

wysokiej ceny kupna (jak się to obecnie praktykuje), uważam za niesłuszne. Grunt nie ma ceny rynkowej i wartość jego dla różnych osób w jednym czasie jest różna i nie ma powodu traktować kupujących jako niewłasnowolnych i nierozumiejących swego interesu i narzucać im się z opieką, której oni nie potrzebują. Oczywiście może tutaj wypłynąć na widownię ów interes publiczny z § 4 ces. rozp., o którym tyle powyżej było mowy, a to wskazując na niekorzystne skutki zbyt wysokich cen za ziemię, oraz możność ze strony nabywcy produktywniejszego użycia kapitału, niż przepłacenie gruntu. Na to advocatus diaboli, jakim się może wydam w oczach przedstawicieli U. Z., odpowie, że polityka jakichkolwiek cen maksymalnych raz na zawsze zbankrutowała, zaś nawet przepłacony kapitał w myśl zasady, że nic we wszechświecie nie ginie, nie przepada dla publicznego interesu.

Potrzebnem jest zatem rozporządzenie Ministra Reform rolnych, któreby uzgodniło dotyczące ustawodastwo z wymaganiami życia, wyjaśniło, jak należy rozumieć § 4 ces. rozp. z 9. VIII. 1915 i w ten sposób uchroniło to ustawodastwo od losu, jaki w oczach naszych spotkał n. p. zakaz wolnego obrotu obcą walutą, którego nikt nigdy nie przestrzegał, mając co do tego smutny przykład w samym rządzie i który kończy się kapitulacją przed wymaganiami życia gospodarczego.

Uważam jeszcze jedną rzecz za niezbędną. Oto obecnie U. Z. działają, niczem sądy kapturowe. Niesłychanie ważne dla obywatela decyzje zapadają pokryjomu i obywatel otrzymuje goły wyrok „zezwala się“ lub „nie zezwala się“ bez podania mu motywów. To uniemożliwia poprostu jemu racjonalne ułożenie rekursu, gdyż może operować przytem jedynie przypuszczeniami. Ten stan rzeczy w państwie praworządnem utrzymać się nie da, tembardziej teraz, kiedy te decyzje wydaje władza administracyjna, w osobach poszczególnych, samodzielnie działających urzędników. Dlatego niezbędną rzeczą jest, aby U. Z. wydając swoje uchwały, podawały również w wypadkach odmownych ich uzasadnienie choćby w kilku słowach. Sprawa ta powinna być czemprędzej w drodze rozporządzenia uregulowana.

Dr Stefan Breyer.

ZRZESZENIE
NOTARJUSZÓW I PISARZY HIPOTECZNYCH
w b. Królestwie Polskiem

ZARZĄD GŁÓWNY.

Komunikat Nr. 16
dnia 4 kwietnia 1924 r.

Do Zarządów Oddziałów Zrzeszenia i do członków Zrzeszenia.

A) Delegacja Zrzeszenia u Ministra Sprawiedliwości.

W dniu 10 stycznia r. b. prezydjum zarządu głównego, w osobach rejentów Okołowicza, Wasiutyńskiego i Zborowskiego, na posłuchaniu u nowo mianowanego Ministra Sprawiedliwości p. Włodzimierza Wyganowskiego, przedstawiło p. Ministrowi postulaty zrzeszenia w przedmiocie wprowadzenia w b. zaborze rosyjskim izb notarjalnych, wprowadzenia złotych polskich, jako środka obliczeniowego, do aktów hipotecznych i utrzymania nadal przez Ministerstwo dotychczasowej zasady zasięgania opinji zrzeszenia we wszystkich sprawach o charakterze ogólnym, dotyczących notarjatu i hipoteki. Delegacja doznała bardzo życzliwego przyjęcia. Odpowiadając na przemówienia rejenta Okołowicza, p. Minister zapewnił, że będzie udzielał zrzeszeniu jaknajdalej idącego poparcia we wszystkich jego legalnych i uzasadnionych dążeniach, przyrzekł dać sprawie o izbach notarjalnych bieg po złożeniu przez zrzeszenie na piśmie odnośnego memorjału i wypowiedział się o celowości wydania przepisu ustawodawczego w przedmiocie wprowadzenia złotego polskiego do aktów hipotecznych. Wreszcie p. Minister, podkreślając ciężki stan skarbu polskiego, wypowiedział się o konieczności bezwzględnego reagowania przez rejentów, w granicach ich uprawnień, przeciwko ukrywaniu przez niesumiennych kontrahentów ceny sprzedażnej, szczególnie w wypadkach rażącej sprzeczności zadeklarowanej ceny z istniejącemi w danej miejscowości cenami. Po doręczeniu przez rejenta Okołowicza zeszytu „Przeglądu Notarjalnego“ Nr. 5/6 — 1923 r., zawierającego sprawozdanie ze zjazdu wszechpolskiego, p. Minister wyraził żywe zainteresowanie się uchwałami zjazdu.

B) Opłata stemplowa od sprzedaży praw spadkowych na rzecz współsukcesora.

Na skutek wystąpienia zarządu głównego (patrz komunikat Nr. 15, z dnia 10 grudnia 1923 r., „Przegląd Notarjalny“

Nr. 5/6, str. 111), Ministerstwo Sprawiedliwości nadesłało pismo z d. 26 stycznia r. b., L. 1. U. 172 treści następującej: „W załatwieniu pism Zarządu Głównego z dnia 14 listopada 1923 r. Nr. 807 i 11 stycznia 1924 r. Nr. 847 Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje, że na skutek odbytych wspólnych narad Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 29 grudnia 1923 r. zakomunikowało projekt okólnika w sprawie opłat stemplowych od sprzedaży przez jednego ze współspadkobierców na rzecz drugiego praw spadkowych do nieruchomości, w którym to okólniku Ministerstwo Skarbu, zmieniając częściowo postanowienia zawarte w okólniku z dnia 12 maja 1920 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 19, poz. 278), zarządza, aby w tych wypadkach opłata stemplowa była pobierana w wysokości $^1/_2{}^0/_0$. Ministerstwo Sprawiedliwości rzeczony projekt okólnika przyjęło do wiadomości. Za Ministra Dyrektor Departamentu (—) Müller."

C) **Projekt nowej ustawy stemplowej dla całego Państwa**

opracowany przez odnośny wydział Ministerstwa Skarbu był poddany pod obrady w przedmiocie systemu przyszłej ustawy i postanowień ogólnych na posiedzeniu Stałej Delegacji zrzeszeń i instytucji prawniczych w dniu 22 listopada 1923 roku („Przegląd Notarjalny" Nr. 5/6 z r. 1923, komunikat Nr. 15, str. 116). Narady szły po linji wniosków zgłoszonych w imieniu Zrzeszenia przez rejenta Szymona Landau. Na posiedzeniu zabierali głos wiceminister skarbu p. Markowski, Dr Rosenkranz naczelnik wydziału tegoż ministerstwa, poseł na sejm Dr Piechocki adwokat i notarjusz w Poznaniu, adwokat Dr Langrod i rejent Okołowicz. W zasadzie uznano, że projekt systemu winien ulec przeróbce.

12 grudnia 1923 r. Zarząd główny przesłał do Departamentu Opłat Ministerstwa Skarbu elaborat w opracowaniu rejenta Szymona Landau, przewodniczącego komisji do spraw cywilnoprawnych i skarbowych przy zrzeszeniu, treści następującej:

„Na skutek pisma z dnia 20 czerwca r. b. Zarząd główny zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych ma zaszczyt zakomunikować opinję Zrzeszenia w przedmiocie projektu systemu przyszłej ustawy stemplowej.

„1) Opracowany w Ministerstwie Skarbu projekt systemu ustawy stemplowej jest dziełem dużego nakładu pracy i dlatego należy przedewszystkiem zastanowić się nad tem, czy rzeczywiście przedmiot wymaga wprowadzenia go na nowe, niewypróbowane jeszcze, a więc niepewne tory, czy projekt dostatecznie tę potrzebę usprawiedliwia, czy też, przeciwnie, nie byłoby bardziej celowem oprzeć się na dotychczasowych

wzorach ustaw stemplowych, iść utartemi szlakami. Pytanie powyższe nastręcza się samo przez się; boć przecież obowiązujące ustawy są dwóch kategoryj: jedne mają historyczną przeszłość, inne jej nie mają. Ustawodawstwo cywilne oparte jest w bardzo znacznej części na urabiającem się wiekami prawie zwyczajowym, może więc ono, a nawet musi być rozmaite w różnych krajach, mających poza sobą wieki kulturalnego bytu, i niełatwo może być przeszczepiane z jednego kraju do drugiego. Wszakże kodeks cywilny francuski, arcydzieło początku XIX wieku, przeniesiony żywcem, może zbyt pospiesznie, na nasz grunt w r. 1808, okazał się w wielu rzeczach niezgodnym z naszemi tradycjami i dlatego w r. 1825 znaczna część jego musiała być zastąpioną kodeksem cywilnym polskim. Natomiast ustawy powstałe na tle nowoczesnych stosunków gospodarczych są wszędzie prawie identyczne, n. p. ustawodawstwo akcyjne, ustawa czekowa, ustawy w przedmiocie zapewnienia bytu robotnikom i wiele innych. Dzięki tej okoliczności prace ustawodawcze, tyczące się tych przedmiotów, są bardzo ułatwione, istnieją bowiem gotowe wzory; należy wybrać tylko to, co w nich jest najlepszego, i tylko nieco przykroić ze względu na okoliczności. Do tej kategorji ustaw należy bezsprzecznie ustawa stemplowa. Że może ona łatwo przyjąć się na obcym gruncie, tego świetnie dowiódł eksperyment niemieckiego okupanta, który wziął żywcem ustawę pruską, przykroił ją w wielkim pośpiechu odpowiednim ściegiem i stworzył rzecz, jak na gwałtowny pośpiech, bardzo dobrą. Jeżeli pomiędzy ustawami stemplowemi różnych krajów zachodzą pewne różnice, to są one natury raczej cywilnoprawnej, nie zaś stemplowej, boć ustawa stemplowa musi obejmować stosunki cywilno-prawne, które w jednym kraju są takie, w innym owakie; pozatem zaś ustawy stemplowe różnych krajów, jako takie, są rodzonemi siostrami. Prawodawca, który chciałby, pomijając istniejące wzory ustaw stemplowych, stworzyć rzecz zupełnie nową, byłby tylko wtedy usprawiedliwiony, gdyby wysunął myśl zgoła oryginalną, zgoła przewrotową, jako podstawę nowego budynku. Tą nową myślą w projekcie ma być w pierwszej linji pogląd, że ustawa stemplowa jest właściwie ustawą o podatku obrotowym, że zapatruje się na stosunki majątkowe nie z punktu widzenia cywilno-prawnego, lecz gospodarczego, że więc wymierza opłatę tem wyższą, im ważniejsze znaczenie gospodarcze ma dany stosunek prawny. Otóż stwierdzić należy, że myśl ta nie jest nowa, stanowi bowiem jedną z głównych zasad wszystkich obecnie istniejących ustaw stemplowych. Wszystkie ustawy stemplowe, w Królestwie Polskiem obowiązujące, miały taki właśnie podkład gospodar-

czy. A więc motyw, że moment gospodarczy winien być podstawą opłaty stemplowej, nie jest ową myślą przewrotową, nie usprawiedliwia zerwania z przeszłością, z dobremi wzorami.

„2) Projekt wysuwa tezę, że opłaty od podań i świadectw urzędowych powinny być z ustawy stemplowej wyeliminowane i przeniesione do innej ustawy. Teza ta, na pozór niewinna, tycząca się tylko formalnej strony sprawy, ma jednak, ze względu na uboczny cel, pierwszorzędne znaczenie i dlatego wymaga dokładnej analizy. Potrzeba wyeliminowania opłaty od podań i świadectw z ustawy stemplowej nie jest w projekcie uzasadniona. Wszakże w tym samym projekcie czytamy, że właśnie podania i świadectwa podlegają opłacie stemplowej, opłata zaś od umów, jak głosi projekt, nie jest właściwie opłatą stemplową, jakkolwiek tę nazwę ma zachować według projektu. Dlaczego tedy opłata od umów, nie będąca wcale opłatą stemplową, ma zachować nazwę opłaty stemplowej i być przedmiotem ustawy stemplowej, opłata zaś od podań i świadectw, będąca najściślej opłatą stemplową (jak czytamy w projekcie), ma się nazywać nie opłatą stemplową, tylko inaczej, ma być wyrzucona z ustawy stemplowej i objęta ustawą zatytułowaną inaczej niż ustawa stemplowa? Tego wszystkiego absolutnie zrozumieć nie można, jak również zrozumieć nie można, dlaczego opłata od umów i opłata od podań i świadectw nie mogą być objęte jedną ustawą. Wszakże różnorodne przedmioty, skoro tylko odnoszą się do pokrewnych stosunków, mogą być objęte jedną ustawą. Dowodów na to nie brak. W kodeksie cywilnym mowa jest o prawie osób, o tak zwanem prawie familijnem, o prawach rzeczowych, o spadkach, testamentach, umowach i t. d., a wszakże n. p. przepisy odnoszące się do aktów stanu cywilnego nie mają nic wspólnego z testamentami lub spadkami, przepisy odnoszące się do rady familijnej nie mają nic wspólnego z grą lub zakładem, a pomimo to wszystkie te przepisy mieszkają pod jednym dachem, zwanym kodeksem cywilnym, albowiem stanowią pokrewne działy jednej dziedziny prawa. Również w postępowaniu sądowem cywilnem przepisy procesowe sąsiadują z przepisami dotyczącemi postępowań szczególnych, jakkolwiek zachodzą pomiędzy niemi olbrzymie różnice. Różniczkowanie bynajmniej nie prowadzi jeszcze do zerwania wszelkich węzłów. Czyż rozróżnienie opłaty stosunkowej od stałej musi mieć za skutek objęcie każdej z nich oddzielną ustawą? Przy takiem dzieleniu, każda ustawa zostałaby rozbitą na liczne części, albowiem różniczkowanie nie ma granic, a wtedy kodyfikacja polegałaby chyba na tem, że, chcąc mieć możność objęcia całości jednej dziedziny stosunków ludzkich, wypadnie oprawić liczne ustawy w jedną książkę. Ale inno-

wacja sięga daleko głębiej, albowiem, wedle projektu, wraz z podaniami i świadectwami, ma być wyrzuconą z ustawy opłata stała i pozostać w niej ma tylko opłata stosunkowa. Tymczasem opłata stała w czynnościach cywilno-prawnych odgrywa niezmiernie ważną rolę. Opłacie tej podlegać musi z natury swojej olbrzymia ilość dokumentów, które w ten sposób musiałyby albo również ulec wyrugowaniu z ustawy stemplowej, albo być obłożone opłatą stosunkową, proporcjonalną, wbrew swojej naturze. Projekt przewiduje 17 pozycyj taryfowych i wszystkie te pozycje obłożone będą opłatą proporcjonalną. Zamiar zupełnego usunięcia opłaty stałej jest wprost uwidoczniony w pozycji 9 taryfy, która chyba niebezcelowo nazywa pełnomocnictwo „umową pełnomocnictwa“. W taryfie pruskiej pełnomocnictwo podlega opłacie proporcjonalnej, widocznie więc to samo zamierzone jest w projektowanej ustawie, a ponieważ żadna inna z siedmnastu pozycyj taryfy nie pozostawia żadnej wątpliwości, że będzie obłożona opłatą proporcjonalną, przeto widocznie ustawa nie zna opłaty stałej; a więc jedno z dwojga: albo przedmioty, podlegające z natury swojej (o czem mowa niżej) opłacie stałej, będą z projektowanej ustawy wyrugowane, albo też będą gwałtem, wbrew swej naturze, podciągnięte pod pozycje opłaty proporcjonalnej. Jest cały szereg czynności, które, logicznie biorąc, nie mogą być obłożone opłatą proporcjonalną. Nawet w duchu projektu możliwość ta jest wykluczona, albowiem czynności, o których mowa, nie zawierają w sobie żadnego obrotu. Do takich czynności należą n. p.: ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego, zrzeczenie się tego pierwszeństwa, przyznanie równego pierwszeństwa, zezwolenie na wykreślenie rygorów, aprobata złożonych rachunków i sprawozdań, zrzeczenie się pełnomocnictwa, zezwolenie wierzyciela na segregację lub połączenie nieruchomości, akceptacja czynności już stemplem opłaconej, cały legjon umów dodatkowych i wiele innych. Wreszcie pozostaje cały szereg poświadczeń notarjalnych, które nawet w duchu projektowanej ustawy nie mogą podlegać opłacie proporcjonalnej, — n. p. poświadczenia kopji, podpisu, stwierdzenie czasu okazania dokumentu i t. d., bo wszakże te czynności nic wspólnego nie mają z obrotem. I dla tych więc czynności niema miejsca w nowej ustawie i muszą być one, według zamierzeń projektodawcy, objęte oddzielną ustawą. Druga przeto uwaga zrzeszenia do projektu polega na tem, że wyeliminowanie z ustawy opłaty stemplowej stałej nie powinno mieć miejsca.

„3) Mamy tedy ustawę podatku stemplowego procentowego, a właściwie, jak głosi projekt, ustawę podatku od obrotu. Tu wzbudza poważną obawę to, co czytamy na str. 12 projektu:

„rolę przysłowiowego „worka“, do którego akty obrotu, nie dające się podciągnąć pod żadną inną pozycję taryfową, ale co do których z ducha ustawy wynika, że powinny być opodatkowane, — będzie pełniła pozycja 10 (obligi)“. Wypadałoby, że wszystkie czynności, które wyżej nazwaliśmy deklaracjami, a które z natury rzeczy mogą podlegać tylko opłacie stałej, byłyby gwałtem, wbrew swojej naturze, wtłoczone w kategorję obligów. Na to zgodzić się niepodobna. Już sam motyw: „czynności, co do których z ducha ustawy wynika, że powinny być opodatkowane“, jest bardzo groźny. W sprawach fiskalnych nie istnieje i istnieć nie może duch ustawy. Jedno z dwojga: albo nakazaną jest wyraźnie opłata, albo jej wcale niema. Duch ustawy będzie innym dla skarbu, innym dla płatnika, a jeszcze innym dla osoby postronnej i w każdym takim wypadku wyniknąć muszą spory, skargi, pisanina, strata czasu i pieniędzy. Wszakże chyba nie daremnie głosi art. 1 projektowanej ustawy, że opłatom stemplowym podlegają czynności wymienione w taryfie. Jeśli te wyrazy mają mieć znaczenie, to wszystkie czynności niewymienione w taryfie są wolne od stempla. Jeśli w taryfie celnej będzie oznaczone cło na kapelusze filcowe, nie będzie zaś mowy o kapeluszach słomkowych, to kapelusze słomkowe wolne będą od cła, chociażby można było w duchu ustawy domniemywać się, że wszelkie kapelusze należałoby obłożyć cłem. Lecz dlaczego projekt upatrzył sobie dla owego „worka“ pozycję 10? — Chyba dlatego, że obligi będą zapewne obłożone niemałym stemplem. Jako motyw zacytowane są w nawiasie: art. 51 p. 1 rosyjskiej ust. stemplowej i pozycja 71 p. 2 taryfy pruskiej. Lecz żaden z tych dwóch artykułów nie usprawiedliwia tezy. Art. 51 p. 1 ustawy rosyjskiej mówi o najpoważniejszych czynnościach majątkowych i wylicza te czynności, jak: sprzedaż, najem, dostawa, dział, spółka, lecz nie uogólnia bynajmniej stawki do innych czynności nie wymienionych w tym artykule, art. zaś 71 p. 2 taryfy pruskiej określa właśnie opłatę stałą od czynności w przedmiotach majątkowych, które nie podchodzą pod żadną pozycję taryfy. Oba więc zacytowane przepisy zostały mylnie tu powołane. Trzecia więc uwaga zrzeszenia dotyczy owego „worka“, na który zgodzić się nie można.

„4) Na str. 5 czytamy: „Podpisy Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministrów będą umieszczone po części ogólnej przed taryfą“. Co to znaczy? Gdyby tych słów nie było, każdy, czytając art. 1, że opłatom stemplowym podlegają czynności wymienione w taryfie, musiałby być przekonanym, że taryfa stanowi z ustawą jedną nierozerwalną całość. Gdyby więc zamiarem projektu było, że ustawa i taryfa są nierozłączne,

w takim razie zacytowane wyżej słowa nie istniałyby. Skoro zaś istnieją, to mogą mieć tylko ten jeden cel, że taryfę będzie układała i zmieniała władza wykonawcza. Na to trudno się zgodzić. Wprawdzie, np. w rosyjskiej ustawie stemplowej (§ 10) czytamy, że minister skarbu, zresztą nie sam, lecz w porozumieniu z innymi ministrami, układa skorowidz alfabetyczny, nie zaś taryfę, (w samej bowiem ustawie określone są stawki), to jednak nawet i przy tej, o wiele mniejszej władzy, udzielonej rosyjskiemu ministrowi skarbu, ciągle narzekano, że skorowidz przekracza ramy ustawy i żądano, aby skorowidz pochodził od władzy prawodawczej. Czyżby wedle projektu władza wykonawcza u nas miała sama określać stawki? Gdyby się pytano, co jest potrzebniejsze: czy ustawa, czy taryfa, odpowiedź może wypaść tylko taka, że taryfa jest stokroć ważniejsza, albowiem jest rzeczą stosunkowo drugorzędną, czy obywatel ma płacić markami czy gotowizną, czy dziś czy jutro, czy zapłaci za niedobory stemplowe karę równą pięciokrotnemu czy dziesięciokrotnemu podatkowi stemplowemu; najpierwszorzędniejszą kwestją jest, za co ma płacić i ile ma płacić; a to wedle projektu, ma być decydowane nie przez ustawę, uchwaloną przez władzę prawodawczą, lecz przez taryfę nieusankcjonowaną przez władzę prawodawczą. Lecz sytuacja jest jeszcze poważniejszą, bo jak zobaczymy niżej, nawet nie taryfa, lecz skorowidz alfabetyczny ma w rzeczywistości decydować, pod którą pozycję taryfy podchodzi dany przedmiot. Zdaje mi się, że taka koncepcja ostać się nie może.

„5) Innowacja, polegająca na tem, że taryfa nie będzie alfabetyczną, nie wydaje się szczęśliwą. Zapewne, alfabetyczna taryfa nie jest bez braków, lecz im bardziej doświadczona ręka układa taryfę, tem mniej będzie tych braków; taryfa więc musi być ułożoną przez najdoświadczeńszych znawców prawa i spraw podatkowych. Zresztą nawet i najlepsze taryfy będą z biegiem czasu wymagały uzupełnień i rewizja ich powinna odbywać się co kilka lat. Projekt przypuszcza, że uniknie tych braków, jeśli szukanie w taryfie zastąpi szukaniem w skorowidzu. Jest to złudzenie. Wystarczy wziąść jakiekolwiek prywatne wydanie jakiegobądź kodeksu. W każdem takiem wydaniu jest w końcu skorowidz wyrazowy, lecz jak rozmaitą jest wartość różnych skorowidzów: bywają bardzo dobre, bywają i bardzo liche. To samo ma miejsce ze zbiorami ustaw, ze zbiorami orzeczeń sądowych, nawet z teoretycznemi wykładami nauk prawnych i wszelkich innych. Jak n. p. zbiór orzeczeń sądowych, wydany przez Karpińskiego, dzieło wielkiej wartości, lecz ze źle ułożonemi skorowidzami i dlatego nie przynosi należytej korzyści. Skorowidz powinien być układany

jaknajstaranniej przez samego autora; jeśli zaś odnosi się do pracy zbiorowej, powinien być układany przez znakomitych znawców przedmiotu. Projektowana taryfa składa się z siedmnastu pozycyj. W tych pozycjach mają znaleźć odbicie setki przedmiotów, jakie będą wymienione w skorowidzu. Z konieczności więc, jak po części przyznaje projekt na str. 7, każda pozycja taryfy będzie się dzieliła na działy, oddziały, poddziały, ustępy oznaczone cyframi rzymskiemi, arabskiemi, alfabetem dużym, małym itd. Rzecz będzie daleko trudniej strawna, niż szukanie w obszernej taryfie alfabetycznej. A wszakże taryfa stemplowa powinna być łatwo zrozumiałą i dla niespecjalistów, a więc musi być alfabetyczną bez żadnych oddziałów, poddziałów itd. Dla analogji wystarczy przytoczyć tutaj jako przykład, obszerne komentarze Demolombe i Laurent, z których doświadczony prawnik, przywykły do dzieł tej miary, będzie miał olbrzymią korzyść; natomiast prawnik mniej doświadczony, a nawet i bardzo doświadczony, lecz nie mający czasu na długie szukanie, tem bardziej więc laik, stokroć większy będzie miał pożytek z komentarza Sirey, w którym pod każdym z przeszło 2000 artykułów kodeksu cywilnego znajdzie oddzielny materjał, odnoszący się do danego przedmiotu. Otóż taryfa, skoro ułożoną będzie nie alfabetycznie, będzie tak mało nadawała się dla niespecjalistów, jak komentarz Demolombe'a. Taryfę alfabetyczną, ułożoną przez pierwszorzędne siły fachowe, zatwierdzoną w drodze prawodawczej, Zrzeszenie uważa za ideał taryfy stemplowej, z zastrzeżeniem perjodycznej rewizji. Ale niebezpieczeństwo projektowanego skorowidza tkwi głębiej, on bowiem właściwie będzie decydować, jak pozycja taryfy ma być zastosowaną do danej czynności: np. jeśli w skorowidzu będzie powiedziane: „ustąpienie pierwszeństwa hipotecznego — patrz poz. 10 taryfy“, to taka czynność płaciłaby tyle, co oblig. A wszakże w projekcie niema mowy o zatwierdzeniu skorowidza przez władzę prawodawczą. Zrzeszenie uważa, że taryfa powinna być alfabetyczna, uchwalona w drodze prawodawczej, poza taryfą zaś żadnych skorowidzów nie potrzeba. Zarząd Główny: (—) Br. Okołowicz, (—) S. Landau, (—) Z. Wasiutyński, (—) J. Zborowski.“

Skorygowany i uzupełniony przez odnośny wydział Ministerstwa Skarbu projekt przyszłej ustawy został w lutym r. b. przesłany przez wiceministra skarbu p. Markowskiego rejentowi Landau, jako przewodniczącemu komisji do spraw cywilnoprawnych i skarbowych przy zrzeszeniu, celem poczynienia uwag. Rejent Landau w powyższej sprawie odbył kilka konferencji z naczelnikiem wydziału legislatywnego Dr. Rosenkranzem, nie ukończył jednak swej pracy, gdyż Ministerstwo

Skarbu wydało zarządzenie o załatwieniu tej sprawy trybem spraw pilnych i skierowało projekt ustawy do Rady Ministrów, zaś Rada Ministrów dnia 2 kwietnia postanowiła przedstawić projekt Sejmowi. W ten sposób dalsza ingerencja zrzeszenia jest wielce utrudniona, gdyż może być uczynioną tylko przez wniesienie uwag do Komisji sejmowej.

D) Ukrywanie ceny sprzedażnej.

Naprawa skarbu polskiego, od której faktycznie zależy istnienie państwa, musi być dokonana wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli dbałych o dobro ojczyzny. Rejenci w pierwszym rzędzie są powołani do wykonania w tym względzie obowiązku obywatelskiego. Gdyby więc przy sporządzeniu aktów kupna-sprzedaży nieruchomości okazało się, że strony podają cenę sprzedażną znikomo małą i rażąco sprzeczną z praktykowanemi w danej miejscowości cenami, rejent nie może pozostać zupełnie biernym, ograniczając się jedynie do formalnego odczytania niesumiennym kontrahentom treści ustawy z dnia 26 września 1922 roku (Dz. Ust. Nr. 90, poz. 827), jak tego wymaga art. 9 tejże ustawy. Według opinji Zarządu głównego, rejent, jakkolwiek nie jest uprawniony do samodzielnego szacowania nieruchomości lub indagowania w tym przedmiocie osób trzecich, winien w wypadkach oczywistego fałszu, najsurowiej przestrzec strony o grożącej im odpowiedzialności i zawezwać je do podania rzeczywistej ceny sprzedażnej. Powaga, jaką się cieszy w społeczeństwie notarjat, daje możność twierdzenia, że tego rodzaju interwencja rejenta, nawet w stosunku do ludzi złej woli, powinna w wielu razach okazać się skuteczną. Zarząd główny jest przekonany, że członkowie zrzeszenia zwrócą na tę sprawę baczną uwagę.

E) Posiedzenie Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych.

W d. 22 lutego r. b., w lokalu biura głównego Komisji Kodyfikacyjnej, odbyło się, pod przewodnictwem p. Władysława Seydy, prezesa Sądu Najwyższego, posiedzenie wydziału wykonawczego Stałej Delegacji, z udziałem delegatów miejscowych. Na posiedzeniu byli obecni w charakterze gości p. Minister Sprawiedliwości W. Wyganowski i p. Dyrektor Departamentu Administracyjnego W. Augustynowicz. Zrzeszenie notarjuszów i pisarzy hipotecznych reprezentował prezes zarządu głównego Br. Okołowicz. W zastępstwie redaktora Przeglądu Notarjalnego był na posiedzeniu, w charakterze delegata miejscowego, rejent A. Żychliński. Porządek dzienny obejmował sprawę uzgodnienia

opracowanego z inicjatywy Stałej Delegacji projektu ustawy o służbie sędziów i prokuratorów (pragmatyki sędziowskiej) z opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną projektem ustawy o ustroju sądownictwa („o sądach zwyczajnych“). — Zabierali głos w tej materji p. Minister Sprawiedliwości, Dyrektor Departamentu p. Augustynowicz, sędziowie Sądu Najwyższego Rappaport, Leżański, Bujak, Mogilnicki i Jamontt, Prezes Naczelnej Izby Adwokackiej mecenas Konic, adwokaci Kuczyński i Poznański. W rezultacie powzięto uchwałę o zaprojektowaniu poprawek do ustawy ustrojowej, opracowanej przez Komisję Kodyfikacyjną, w tych zwłaszcza częściach rzeczonej ustawy, które oparto na zasadach odmiennych, niźli przepisy analogiczne w projekcie ustawy pragmatycznej.

F) Projekt ustawy o „sądach zwyczajnych“.

Komisja Kodyfikacyjna, jak widać z nowego projektu ustawy o ustroju sądownictwa opracowanego na posiedzeniach w d. 12 września — 30 listopada r. 1923, uwzględniła większość postulatów Zjazdu Wszechpolskiego notarjuszów i pisarzy hipotecznych w sprawie stanowiska służbowego pisarzy hipotecznych („Przegląd Notarjalny“, Nr. 5/6 z r. 1923, str. 102) i wprowadziła odnośne poprawki do pierwotnego projektu ustawy. W d. 12 marca r. b. zarząd główny wystosował do Komisji Kodyfikacyjnej pismo treści następującej:

„W Nr. 4 pisma: „Gazeta administracji i policji państwowej“ z dnia 26 stycznia roku 1924 zamieszczony został: „Projekt ustawy o sądach zwyczajnych, wykończony ostatecznie przez podkomisję ustroju Sądownictwa Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej“, przeznaczony do uchwalenia przez Komisję Kodyfikacyjną na Zebraniu Ogólnym w kwietniu 1924 r. Projekt ustawy w pierwotnej swej redakcji przesłany był w r. 1923 zarządowi głównemu Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych przez Sekretarjat generalny Komisji Kodyfikacyjnej celem poczynienia uwag krytycznych. Uwagi Zrzeszenia, zatwierdzone przez Zjazd wszechpolski Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych we wrześniu roku 1923, zostały przesłane Komisji Kodyfikacyjnej dnia 14 listopada r. 1923, jako uchwały zjazdu. Wobec odrębności urządzeń hipotecznych w b. Kongresówce i na kresach wschodnich, oraz wobec niemożności przeprowadzenia w krótkim czasie kadastru, umożliwiającego zunifikowanie hipoteki w całem państwie, zjazd przyszedł do przekonania, że należy utrzymać narazie odrębności hipoteczne byłych trzech zaborów, co zresztą przewidywał art. 157 wspomnianego projektu. Artykułowi 157 poprzedniego projektu od-

powiada obecnie w nowym projekcie art. 145 i co do tego Zrzeszenie nie ma nic do nadmienienia. Ale w nowym projekcie zwraca uwagę redakcja art. 135, 156 i 157. — Art. 135 głosi: że „osoby, urzędujące w sądownictwie w czasie wejścia w życie ustawy o sądach zwyczajnych, zachowują dotychczasowe stanowiska z odpowiednią zmianą tytułów służbowych, wynikającą z tejże ustawy", a między innymi — Pisarze Hipoteczni w Sądach Ziemskich, mający kwalifikację sędziowską, stają się Sędziami Sądu Ziemskiego. Tymczasem pisarzy przy Sądach Ziemskich obecnie niema. Mowa tu widocznie o pisarzach hipotecznych przy Sądach Okręgowych. Art. 156 wkracza już w dziedzinę przyszłej ustawy o ustroju hipotecznym. Przed jej wydaniem nie można chyba decydować o przejściu ksiąg hipotecznych z jednych sądów do innych, albowiem sprawa ta zależna jest od przyszłej organizacji hipoteki. Dany artykuł winien znaleźć miejsce dopiero w przepisach przechodnich do przyszłej ustawy o ustroju hipotecznym. Wreszcie art. 157 o zniesieniu urzędu zastępcy starszego notarjusza, o ustaniu rejestracji praw do nieruchomości na podstawie ustawy notarjalnej rosyjskiej, o przejściu archiwów i o regulacji hipotecznej nieruchomości, zarejestrowanych na podstawie ustawy notarjalnej rosyjskiej, — jest zbędny w powyższej ustawie. Przepis tego artykułu może być już obecnie wydany, ale jedynie w drodze noweli. Nie należy go jednak łączyć z kodyfikacją, gdyż ma on znaczenie lokalne i z natury swej przejściowe. Uwagi powyższe Zrzeszenie postanowiło zakomunikować Komisji Kodyfikacyjnej, co też niniejszym czynimy, wnosząc o skreślenie art. 156 i 157 projektu i skorygowanie art. 135. Zarząd: (—) B. Okołowicz, (—) Z. Wasiutyński, (—) H. Dąbrowski".

Odpisy powyższego pisma Zarząd główny w d. 15 marca r. b. przesłał p. Ministrowi Sprawiedliwości i p. Jakubowi Glassowi członkowi Komisji Kodyfikacyjnej.

Towarzystwo Prawnicze w Lublinie na zebraniu w d. 20 marca r. b. wypowiedziało się, że zacytowany w projekcie art. 156 o przeniesieniu ksiąg hipotecznych do sądów grodzkich jest na razie przedwczesny, gdyż kwestja, gdzie księgi hipoteczne mają się znajdować, zależy od przyszłej ustawy o ustroju hipotecznym.

G) W sprawie opłat hipotecznych od treści projektowanych do wykazu.

Zarząd główny zrzeszenia, wobec panującej wciąż rozbieżności w praktyce notarjuszów i pisarzy hipotecznych, przedstawił p. Ministrowi Sprawiedliwości pismo z d. 17 marca r. b. Nr. 894 treści następującej:

„Nauka prawa i praktyka ustaliły pogląd, że wpisy kaucyjne na hipotekach są aktami o wartości nieokreślonej, jakkolwiek w myśl artykułu 117 ust. hip. muszą być określone cyfrą. Do kategorji aktów o wartości nieokreślonej wpisy kaucyjne zaliczone zostały: a) w dawnej ustawie stemplowej rosyjskiej, b) w obowiązującem dotychczas w byłej okupacji niemieckiej rozporządzeniu z dnia 19 lipca 1916 r. (pozycja 20 taryfy stemplowej) o poborze podatku stemplowego w obrębie Jenerał Gubernatorstwa Warszawskiego i c) w przepisach tymczasowych o kosztach sądowych z dnia 19 sierpnia 1917 r. (Dz. Urz. Dep. Spraw. T. R. S. Nr. 1, art. 36). W ustawie z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 32), w art. 36 wyraz „kaucja" został pominięty. Zgodnie z ustaloną zasadą „nieokreślonej wartości" wpisów kaucyjnych, pominięcie to było tłomaczone zbędnym umieszczeniem wyrazu „kaucja" w art. 36 ustawy z dnia 19 sierpnia 1917 r. i przeświadczeniem, że kaucja, będąc z natury swojej aktem o wartości nieokreślonej, objęta jest pierwszą częścią artykułu 36 w nowej redakcji, głoszącego, że od treści projektowanych do wykazu hipotecznego, których wartość pieniężna nie da się określić, pobraną będzie opłata stała. Pogląd, że akty kaucyjne zostały przeniesione przez prawodawcę do kategorji wpisów o wartości określonej, jest oparty na domniemaniu utożsamiającem pojęcie cyfry z pojęciem wartości. Lecz domniemanie takie obrażałoby przepis artykułu 3 Konstytucji; artykuł ten żąda, ażeby rozporządzenia władzy, z których wynikają obowiązki dla obywateli, były wydane „na podstawie i z upoważnienia ustawy". Poniższe przykłady z tej dziedziny życia ekonomicznego, które w formie prawnej załatwiane są jako wpisy kaucyjne, najlepiej uwidocznią różnicę, zachodzącą pomiędzy pojęciem wartości i pojęciem cyfry wpisu kaucyjnego. Kaucje zapisane na zabezpieczenie wystawionych już na ściśle określoną sumę weksli, bądź na zwrot pobranej od dzierżawcy w gotówce kaucji na pewność dotrzymania kontraktu, bądź też na ewentualne zapłacenie podwójnego zadatku przy umowach przyrzeczenia kupna-sprzedaży i t. p. — są to niewątpliwie kaucje o wartości określonej, gdyż we wszystkich tych wypadkach odbyło się już przejście z rąk do rąk określonej wartości realnej. Natomiast kaucje zapisane na pewność wykonania warunków kontraktu wogóle, na uzyskanie projektowanego dopiero kredytu, na zabezpieczenie udzielonego za osobę trzecią poręczenia lub zapłacenia mogących wyniknąć kosztów procesu, szkód i strat, — na pewność nieuchylenia się od śledztwa i sądu i t. p., są to kaucje, które muszą być uznane za niedające się oznaczyć co do wartości, gdyż niema tutaj przejścia z rąk do rąk określonej

wartości realnej i przejście takie może nigdy nie nastąpić. Toż samo można powiedzieć o różnego rodzaju hipotekach prawnych. Skoro prawodawca w art. 36 ustawy zwalnia od opłaty stosunkowej ostrzeżenia, w których na mocy decyzji sądu wartość wpisu jest już poniekąd określona, to tembardziej zwolnione być winny od tej opłaty hipoteki prawne, gdyż ich wartość realna może być określona dopiero w wyniku ewentualnego procesu, który nawet co do sumy w chwili wpisywania hipoteki prawnej nie jest jeszcze określony. Hipoteka prawna jest mniej niż ostrzeżenie, jest ona właściwie wstępem do ostrzeżenia. Pomiędzy jednym i drugim wpisem jest również analogja formalna: ostrzeżenie i hipoteka prawna wchodzą do wykazu hipotecznego nie z mocy formalnego aktu przed notarjuszem zeznanego, lecz na zasadzie wniosku hipotecznego. Niezależnie od wszelkiego rodzaju kaucji samoistnych są zapisywane kaucje obok obligów na koszty sądowe i procenty nieuprzywilejowane. Jakkolwiek powyższe przykłady nie wyczerpują całej rozmaitości obrotu ekonomicznego, dowodzą niezbicie, że ani okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 17 maja 1921 r. Nr. 385 (Dz. Urzęd. Nr. 11 — 1921 r.), ani izbowe orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18—21 grudnia 1922 r. w sprawie małżonków Friedman (dotyczące wypadku, gdy kaucja hipoteczna zabezpieczała należności już przypadające wierzycielowi i w przyszłości mogące się należeć) — nie mogą być uznane jako źródło twierdzenia, że wartość wszelkich wpisów kaucyjnych określa się wysokością cyfry, od której należy się opłata stosunkowa. Rozbieżność w rozumieniu i stosowaniu przepisu art. 36 i 37 ust. o kosztach sądowych trwa dotychczas i powoduje chaos. Od wszelkiego rodzaju kaucji samoistnych tak i określonej, jak i nieokreślonej wartości w chwili ich zapisywania, notarjusze i pisarze hipoteczni, stosując się do powołanego okólnika, pobierają opłatę stosunkową, jednak osoby trzecie — płatnicy, dla których okólnik nie jest obowiązującym, mogą odmawiać zapłacenia kosztów lub zaskarżać do sądu pobranie. Od hipotek prawnych jedni pobierają opłatę stosunkową, inni stałą.

Od kaucji, zapisywanych obok obligów, jedni pobierają opłatę stosunkową, inni nie pobierają żadnej. Zdaniem Zrzeszenia, skoro prawodawca nakazuje pobierać opłatę nie od cyfry wpisu, lecz od jego wartości, treści kaucyjne powinny być podzielone na dwie kategorje: jedna kategorja — to właściwe kaucje, gdzie wartość wpisu w samym akcie jest ujawniona, i od takich treści należy pobierać opłatę stosunkową; druga kategorja — to tak zwane ewikcje, gdzie wartość zabezpieczonego objektu nie jest jeszcze oznaczona, — od

których należy pobierać opłatę stałą. Od kaucji, zapisywanych obok obligów na koszty sądowe i procenty nieuprzywilejowane, nie należy się ani stosunkowa, ani też stała opłata, gdyż nie są one obejmowane treścią samodzielną, lecz mieszczą się w treści zabezpieczającej sumę długu. Hipoteki prawne, jako równoznaczne z ostrzeżeniami, powinny uiszczać opłatę stałą. Zrzeszenie mniema, że jedynym sposobem rozstrzygnięcia powyższych wątpliwości jest wydanie rozporządzenia wykonawczego zapowiedzianego w artykule 37 ustawy o kosztach sądowych (Dz. Ust. Nr. 32 — 1921 r., poz. 194). Tylko takie rozporządzenie wydane przez Ministrów Sprawiedliwości i Skarbu i ogłoszone w dzienniku ustaw, położy kres wszelkiej rozbieżności w praktyce notarjuszów i pisarzy hipotecznych i będzie zobowiązywać osoby trzecie czyli płatników. Uporządkowanie tej sprawy jest konieczne i z tego względu, iż wysokie opłaty pobierane od czynności, nie stanowiących żadnych tranzakcji majątkowych, utrudniają życie ekonomiczne. Wobec powyższego Zarząd Główny Zrzeszenia ma zaszczyt prosić Pana Ministra o porozumienie się z Ministrem Skarbu w sprawie wydania rozporządzenia w tym przedmiocie. Zarząd: (—) B. Okołowicz, Z. Wasiutyński, H. Dąbrowski.

H) **Zjazd prawników polskich w Wilnie**

odbędzie się w czasie Zielonych Świątek w d. 8 i 9 czerwca r. b. z inicjatywy Stałej Delegacji zrzeszeń i instytucji prawniczych. Na skutek zabiegów Stałej Delegacji mają być zaproszeni na zjazd przedstawiciele prawnictwa państw Bałtyckich: Estonji, Finlandji i Łotwy. Z ramienia głównego zarządu zrzeszenia wyjedzie na zjazd wiceprezes Józef Zborowski. — Zarząd główny zaleca członkom zrzeszenia wzięcie udziału w zjeździe. Na zapytania osób, mających zamiar wyjechać do Wilna, Stała Delegacja Zrzeszeń prawniczych (Warszawa, ul. Mokotowska 14, lokal Komisji Kodyfikacyjnej) udzieli szczegółowych informacji.

I) **Wysokość składki członkowskiej**

za czwarty kwartał 1923 r. i pierwszy kwartał r. b. została podana w komunikacie Nr. 15 z d. 10 grudnia 1923 r. („Przegląd Not.“ Nr. 5/6 z r. 1923, str. 115). W myśl decyzji zarządu głównego z dnia 2 stycznia i 10 marca r. b., składka za drugi kwartał r. b. wynosi dwa złote, płatne z góry w markach polskich według kursu ustalonego przez Ministra Skarbu dla franka złotego; składka za trzeci kwartał r. b., wobec wzrastających kosztów utrzymania biura i kosztów wydawnictwa „Przeglądu

Notarjalnego", została ustalona na trzy złote polskie płatne w dniu 1 lipca r. b. Zarząd główny, jakkolwiek zdaje sobie sprawę z trudnej naogół sytuacji materjalnej rejentów i pisarzy hipotecznych, wywołanej ogólną stagnacją i przełomem walutowym, jest przekonany, że członkowie zrzeszenia, w zrozumieniu powagi zadań, stojących przed zrzeszeniem, nie zaniedbają punktualnego uiszczania składek. — Zarząd nadmienia, że ze względu na koszta korespondencji, nie może pisywać do poszczególnych członków w przedmiocie zaległych składek.

K) Ofiary pieniężne na potrzeby Zrzeszenia

złożyli rejent Zborowski, wiceprezes zarządu głównego — marek 25 miljonów w dniu 11 grudnia 1923 roku i pisarz hipoteczny w Łucku Ignacy Prusakiewicz — marek sto miljonów w dniu 29 stycznia r. b. Zarząd główny niniejszem składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

L) Oddział Zrzeszenia w Sosnowcu.

Na czwartem z kolei zgromadzeniu walnem oddziału, odbytem w dniu 25 listopada 1923 roku, uchwalono regulamin dla rejentów i ich kancelarji, — rozstrzygnięto szereg kwestji prawnych, mających łączność z praktyką miejscową i dokonano wyborów do zarządu. Na skutek tych wyborów zarząd oddziału ukonstytuował się w sposób następujący: prezes zarządu — rejent Jan Raykowski (Sosnowiec), sekretarz — rejent Teodor Szretter (Będzin), skarbnik — pisarz hipoteczny Stanisław Rutkowski (Sosnowiec); zastępcy członków zarządu — rejent Klemens Cichoński (Dąbrowa Górnicza) i pisarz hipoteczny Stanisław Olszewski (Będzin). Nadto zorganizowano komisję etyczną do spraw, ulegających przekazaniu sądowi koleżeńskiemu przy zarządzie głównym. Na delegatów do zarządu głównego powołano członków prezydjum w osobach pp. Raykowskiego, Szrettera i Rutkowskiego.

Ł) W sprawie nowej taksy dla pisarzy hipotecznych

odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości w d. 5 marca r. b., pod przewodnictwem p. Ministra Sprawiedliwości, konferencja celem uzgodnienia złożonego uprzednio przez pisarzy hipotecznych p. p. Anteckiego i Olewskiego memorjału z projektem opracowanym przez wydział ministerstwa. W konferencji brali udział sędzia Sądu Najwyższego p. Glass, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Supiński i naczelnik wydziału mini-

sterstwa p. Kirst. Zrzeszenie reprezentował wiceprezes zarządu głównego rejent Wasiutyński. Konferencja uwzględniła najważniejsze postulaty, wyłuszczone w projekcie pisarzy hipotecznych. Do nowej taksy został wprowadzony złoty jako środek obliczeniowy.

Taksa już została ogłoszona w Nr. 26 Dziennika Ustaw.

M) Opłaty hipoteczne przy zaprojektowaniu treści:

a) co do przejścia tytułu własności drogą darowizny i *b)* co do reszty szacunku, według opinji komisji do spraw hipotecznych przy zrzeszeniu, wydanej na żądanie oddziału zrzeszenia w Radomiu, winny być pobierane w ilości $^3/_4$% od treści dla następujących powodów: *a)* darowiznę z zasady należy traktować pod kątem spadkobrania, a nie odpłatnego przejścia tytułu własności; a ponieważ w akcie darowizny szacunek dla pobrania podatku od darowizny musi być wyprowadzony, więc wpis co do wysokości sumy jest określony; i *b*) ustawa z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 32 — 1921 r.) mówi o opłatach od treści, a nie od dokonywanych tranzakcji, przyczem wyraźnie eliminuje tylko treści co do odpłatnego przeniesienia własności i nie wyłącza treści co do reszty szacunku.

N) W przedmiocie rocznych wykazów statystycznych

Zarząd Główny Zrzeszenia przesłał p. Ministrowi Sprawiedliwości w d. 27 lutego r. b. pismo Nr. 880 treści następującej:

„W Nr. 3 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości z d. 1 lutego 1924 r. (na str. 69) został ogłoszony wzór Nr. 17, według którego notarjusze mają składać roczne wykazy statystyczne o czynnościach notarjalnych. W opracowaniu powyższego wzoru Zrzeszenie nie brało udziału, gdyż Wydział Statystyczny Ministerstwa Sprawiedliwości nie żądał od Zrzeszenia wydania opinji. Ze względu na dobro sprawy Zrzeszenie czuje się w obowiązku przedstawić Panu Ministrowi wniosek o konieczności skorygowania tego wzoru. 1) Intytulacja rubryk 20 i 21 „Kwoty wykreślenia kaucji“ jest zupełnie nie zrozumiała. Widocznie jest to błąd zecerski. Należy przypuszczać, że autor wzoru miał na myśli „kwity i wykreślenia kaucji“. Jednak niema tu wzmianki o wykreśleniach „ostrzeżeń“ nie mniej licznych, niż kaucje. 2) Rubryki I i II należy zmodyfikować, gdyż, oprócz aktów spisywanych bezpośrednio w księgach hipotecznych, jest znaczna ilość aktów spisywanych notarjalnie a dotyczących praw hipotekowanych, które to akty w następstwie za pomocą wniosków są ujawniane w księgach hipo-

tecznych; akty takie nie mogą pozostawać bez rejestracji. Przeto należałoby wprowadzić w tym miejscu trzy rubryki, z których pierwsza zawierałaby ogół aktów, druga ilość spisanych poza księgą hipoteczną aktów, dotyczących praw hipotekowanych, a trzecia — ilość aktów spisanych bezpośrednio w księgach hipotecznych (czyli aktów hipotecznych). — 3) Rubryki 3, 4 i 5 (sprzedaż „domów, placów, letnisk i dworków“) żądają wiadomości zbyt szczegółowych, których akty urzędowe najczęściej nie zawierają. W celu powyższym byłaby konieczną specjalna indagacja stron, nie oparta na żadnym przepisie ustawowym i przeto nie zawierająca przymusu do udzielania tego rodzaju wyjaśnień. Strony najczęściej deklarują jedynie nazwę hipoteczną nieruchomości i bardziej nie wyszczególniają, bo sprzedaż nieruchomości obejmuje wszystko, co z prawa i przeznaczenia stanowi nieruchomość. Należałoby więc rubryki te połączyć w jedną zatytułowaną: „innych nieruchomości“ i umieścić ją po rubrykach: „majętności rolnych“ i „gruntów włościańskich“, a ostatnie dwie rubryki uzupełnić nową rubryką „nieruchomości miejskie“. 4) W rubrykach 9, 10, 13—21, gdzie jest mowa o dzierżawach, obligach, subrogacjach, cesjach, kwitach i kaucjach, należałoby z tych samych względów, o których powyżej mowa, wprowadzić odpowiednie poprawki w intytulacji. Nadto wyrazy „i subrogacje“, umieszczone w rubrykach 13—14 razem z obligami, należy przenieść do kolumny następnej „cesje sum“; wskutek tego w kolumnie „obligi“ otrzymamy nowopowstające obciążenia nieruchomości (rzecz statystycznie ważna), a kolumna „cesje i subrogacje“ — obejmie jedynie zmiany wierzycieli co do już istniejących obciążeń. 5) Rubryki 22 i 23. — W tych rubrykach zaliczonych do „aktów“ jest mowa o otwarciu i zamknięciu postępowania spadkowego. Czynności te, o ile są dokonywane samodzielnie a nie łącznie z innemi czynnościami (np. sprzedażą, cesją i t. p.), załatwiane są przez sporządzenie wniosku w księdze hipotecznej. O wnioskach hipotecznych, które notarjusze sporządzają na równi z pisarzami hipotecznymi, niema wcale mowy we wzorze Nr. 17. Tymczasem wniosków wogóle jest spora ilość. 6) Intytulacja w nagłówku: „W tej liczbie załatwiono aktów“, obejmująca rubryki 3—25, jest wadliwa, gdyż rubryki 22 i 23, jak powiedziano wyżej, dotyczą wniosków, a nie aktów. Nadto rubryka 25 o przechowaniu testamentów niema nic wspólnego z załatwianiem aktów. Jednocześnie druga połowa wykazu, odróżniona od aktów i zatytułowana „załatwiono innych czynności“, zawiera szereg czynności, które są dokonywane prawie jedynie, a niektóre jedynie za pomocą aktów notarjalnych (mianowicie całe rubryki 26, 27, 28, 29, 32, 33, 34 — zatytułowane: działy, spółki, darowizny, intercyzy, plenipotencje,

spisy inwentarza), a nawet w pewnych wypadkach najczęściej za pomocą aktów hipotecznych (rubr. 28, darowizna nieruchomości); zaś rubryka 30 mówi wyraźnie o „innych aktach“. 7) Rubryki 29 i 32 zawierają czynności identyczne, gdyż umowę przedślubną inaczej nazywają intercyzą. 8) Nadto wzór Nr. 17: *a)* nie zawiera rubryk, któreby rejestrowały takie czynności, jak umowy komisowe, układy pojednawcze, zapisy na sąd polubowny, darowizny sum, praw i ruchomości, ustanowienie służebności za wynagrodzenie i bez wynagrodzenia, przysposobienie i uznanie dziecka; *b)* nie wyodrębnia spółek akcyjnych i z ograniczoną odpowiedzialnością, testamentów mistycznych, umów o rencie, legalizacji podpisów na umowach z pobraniem stempla, działów ruchomości i kapitałów; *c)* zawiera sumę aktów tylko w markach polskich i nie uwzględnia złotych, co jest konieczne ze względu na rozporządzenie z d. 20 stycznia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 7 — 1924 r., poz 64); *d)* nie zawiera rubryki o ogólnej liczbie wszelkich czynności załatwionych w ciągu roku czyli o ilości Nr. Nr. repertorjum zarówno ogólnego, jak i specjalnego do protestowanych weksli. Pozatem w odpowiedniem zarządzeniu należy uwzględnić wypadek, gdy notarjusz obejmuje urzędowanie w ciągu roku sprawozdawczego. Nominat taki powinien złożyć wykaz statystyczny, dotyczący nie tylko czynności przez niego samego załatwionych, ale i czynności swego poprzednika z nadmienieniem, ile czasu kancelarja była nieczynna z powodu zmiany w osobach notarjuszów. Wobec powyższego zrzeszenie ma zaszczyt prosić Pana Ministra o wydanie zarządzenia: 1) o poddaniu rewizji wzoru Nr. 17 z udziałem delegatów zrzeszenia, i 2) o wstrzymaniu wykonania okólnika z d. 14 stycznia r. b. w przedmiocie składania wykazu czynności notarjalnych (str. 133) do chwili wydania nowego rozporządzenia. Zarząd (—) B. Okołowicz, (—) Z. Wasiutyński, (—) H. Dąbrowski.

26 marca r. b. Zarząd główny otrzymał z Ministerstwa Sprawiedliwości pismo z d. 24 marca Nr. 113—540, podpisane przez Dyrektora Departamentu Administracyjnego p. Augustynowicza, z zawiadomieniem, że wniosek Zarządu głównego o poddaniu rewizji wzoru Nr. 17 nie został uwzględniony.

O) **Kasa Chorych.**

Zrzeszenie zajęło się kwestją: czy obowiązkowe ubezpieczenie w kasie chorych obejmuje pracowników notarjatu? W sprawie tej na skutek pisma zarządu zrzeszenia oddziału Warszawskiego otrzymano odpowiedź zarządu kasy chorych z dnia 17 grudnia 1923 r., w którem zarząd kasy obowiązek przymu-

sowego ubezpieczenia pracowników notarjuszy opiera na art. 3 ustawy i uchwale Rady Ministrów z dnia 15 lipca 1921 r., które głosi: „Nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu w kasach chorych funkcjonarjusze państwowi, powołani do pełnienia stałej służby państwowej na podstawie aktu jednostronnego o charakterze publiczno-prawnym, wydanego przez przełożoną władzę państwową (akt nominacyjny, dekret stabilizacyjny, akt przyjęcia na służbę próbną itd.); natomiast obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegają tylko ci pracownicy, z którymi państwo zawiera akt umowy i występuje w roli kontrahenta prywatnego". Zarząd kasy nie uwzględnił reklamacji oddziału Warszawskiego Zrzeszenia nawet co do pięciokrotnej kary. Przeciwko kasie Roman Bar i Marjan Kurman rejenci w Warszawie wystąpili z powództwami do Sądu Okręgowego o zwrot pobranej kary, rejent zaś Bronisław Rakowiecki w Łasku wniósł skargę odwoławczą do zarządu Fabjanickiej kasy chorych. Powództwo notarjusza Bara wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 14-go grudnia 1923 r. zostało oddalone z powołaniem się na art. 3 ust., w myśl którego, zdaniem sądu, ubezpieczeniu podlegają wszystkie osoby, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, i na art. 4 ust., który zwalnia od ubezpieczenia tylko samych notarjuszy. Sąd również w motywach zaznaczył, że wyznaczona przez zarząd kasy kara kompetencji kasy nie przekracza. Sprawa rejenta Kurmana dotychczas przez sąd rozpatrzoną nie została. Skarga odwodowa rejenta Rakowieckiego również dotychczas rozpatrzoną nie została. Oddział Warszawski Zrzeszenia notarjuszy obecnie opracowuje w tej sprawie obszerniejszy memorjał, po otrzymaniu którego powziętą zostanie przez Zarząd główny Zrzeszenia odpowiednia decyzja.

P) **O zapisywaniu się członków Zrzeszenia do Oddziałów.**

Zarząd główny, nadmiernie obarczony pracą w sprawach o charakterze ogólnym, niema czasu na rozważanie spraw lokalnych, poruszanych w listach członków zrzeszenia, nienależących do Oddziałów. Poza komunikatami, ogłaszanymi w „Przeglądzie Notarjalnym", zarząd główny w sprawach pilnych odwołuje się zwykle do zarządów oddziałów, zaś oddziały informują o takich sprawach swych członków. Korespondencja w sprawach pilnych z członkami Zrzeszenia, nie należącymi do oddziałów, nastręcza duże trudności. Pozatem, obecnie w chwili budownictwa Państwa Polskiego, różne zagadnienia, powstające przed notarjatem, wymagają jaknajwiększego zespolenia sił fachowych. Takie zespolenie musi z konieczności od-

bywać się przedewszystkiem w oddziałach. To też zarząd główny zaleca członkom, nie należącym do oddziałów, aby się niezwłocznie zapisali do najbliższych oddziałów i w tym celu porozumieli się listownie z prezesami zarządów tych oddziałów. W obecnej chwili oddziały istnieją: w Warszawie (Prezes Marjan Kurman), we Włocławku (Bohdan Kowalewski), w Kaliszu (Stanisław Bzowski), w Lublinie (Adam Pleszczyński), w Sosnowcu (Jan Raykowski), w Łodzi (Juljan Łada), w Radomiu (senator Maciej Glogier) i w Kielcach (Piotr Borkowski). Wkrótce mają powstać nowe oddziały w Łomży, Płocku i Siedlcach. W sprawie zorganizowania oddziałów w pomienionych miastach zarząd główny zwrócił się w dniu 12 i 19 lutego r. b. do rejentów: Stanisława Kurcjusza w Łomży, Eugenjusza Płoskiego w Płocku i Wacława Raczyńskiego w Siedlcach, lecz odpowiedzi jeszcze nie otrzymał. Członków Zrzeszenia, urzędujących w okręgach sądów okręgowych w Łucku i Równem, zarząd główny prosi o zapisanie się do oddziału Lubelskiego, jako najbliższego. Sprawa zorganizowania oddziałów w pozostałych okręgach na kresach wschodnich wejdzie niebawem na porządek dzienny, o czem będą powiadomieni zainteresowani członkowie zrzeszenia.

R) **Sprawa taksy notarjalnej**

weszła w Ministerstwie Sprawiedliwości na porządek dzienny. Ponieważ Ministerstwo zażądało złożenia w tej sprawie opinji zrzeszenia i projektu taryfy, Zarząd Główny wyznaczył na dzień 27 kwietnia r. b. posiedzenie z udziałem przedstawicieli wszystkich oddziałów.

S) **W przedmiocie podatku przemysłowego,**

ściąganego od notarjuszów w b. zaborze rosyjskim (patrz „Przegląd Notarjalny“ Nr. 3/4 z r. 1923, str. 56), czternastu członków Zrzeszenia powierzyło adwokatowi Dr. Rudolfowi Langrodowi obronę swych interesów przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Wyrok Trybunału zapadnie w ciągu najbliższych tygodni.

Zarząd Główny.

Z judykatury i praktyki

(odnośnie do Małopolski).

I. Spadek waluty a wykonanie umowy.

W przedmiocie tym zajmuje S. N. — z małymi wyjątkami — konsekwentnie stanowisko, zaznaczone przez nas w poprzednich numerach „Przeglądu Notarjalnego“. Z powodzi orzeczeń w tej materji przytoczymy najcharakterystyczniejsze.

1) O. I. III. z 26 czerwca 1923 Rw. 2148/22 (wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 359 i n.): W razie odstąpienia przez sprzedającego od kontraktu kupna-sprzedaży (ruchomości), zawartego w r. 1919, strona zrywająca kontrakt (S. N. uznaje w danym wypadku jej prawo do odstąpienia od kontraktu) obowiązana jest w myśl § 921 uc. otrzymaną zapłatę zwrócić drugiej w taki sposób, by żadna ze stron nie ciągnęła korzyści ze szkody strony drugiej, a gdy strona odstępująca (sprzedająca) zaofiarowała już w skardze zwrot otrzymanej ceny kupna z procentami w walucie krajowej wedle kursu koron na giełdzie zurychskiej z dnia zawarcia kontraktu, przeto S. N. uznał obliczenie zwrócić się mającej kwoty wedle tego kursu za najodpowiedniejsze.

2) Zwaloryzowanie żądania skargi z powodu dewaluacji nie jest zmianą skargi (rozszerzeniem żądania skargi). O. S. N. I. III. z 18 września 1923 Rw. 2783/22 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1924, str. 12—13.

II. Rozporządzenia ostatniej woli.

1) Małżonek jest niezdolnym świadkiem rozp. ost. woli, zdziałanego przez jego powinowatego (tj. krewnego drugiego małżonka), jakkolwiek ten drugi małżonek już zmarł, albowiem śmierć tego ostatniego nie usuwa przeszkody wynikającej ze stosunku powinowactwa (§ 594 u. c.), ani w zasadzie stosunków familijnych, które przez małżeństwo zostały zawiązane (np. § 66 u. c.). Wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 219 — Orz. S. N. I. III. z 6 grudnia 1921, Rw. 308/21.

2) Dziedzic konieczny, ustanowiony w testamencie dziedzicem do części spadku, może oświadczyć się do spadku na podstawie testamentu, z zastrzeżeniem dochodzenia uzupełnienia zachowku. O. S. N. I. III. z 6 marca 1923, R. 56/23 — wedle Prz. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 234.

3) Ustne rozporządzenie ostatniej woli jest nieważne jedynie co do tych postanowień, co do których niema zgodnych zeznań wszystkich trzech świadków (w danym wypadku co do substytucji), a pozatem jest ważne. O. S. N. I. III. z 18 grudnia 1923, Rw. 668/23 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1924, str. 22.

4) Do ważności testamentu nie wymaga się, by pisała go w całości jedna i ta sama osoba (§ 579 u. c.). O. S. N. I. III. z 7 listopada 1922, Rw. 898/22 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1924, str. 36—37.

III. Postępowanie spadkowe.

Umowa, zawarta w toku postępowania spadkowego co do nieruchomości spadkowych, nie wymaga do swej ważności zatwierdzenia przez sąd okręgowy w myśl § 109 n. j., choćby do spadku powołane były osoby małoletnie. O. S. N. I. III. z 10 lipca 1923, Rw. 2676/22 — wedle Orzecz. Sądów pol. z r. 1923, Nr. 688.

IV. Darowizny.

1) Obdarowujący może odwołać darowiznę z powodu czynnego lub słownego znieważenia go przez obdarowanego, jeżeli zniewagi tej nie wywołał sam swem zachowaniem się. Odwołaną może być nietylko darowizna czysta, lecz także umowa o charakterze mieszanym, częścią pod tytułem darmym, częścią pod tytułem odpłatnym, a z odwołaniem takiej darowizny tracą moc także wszystkie wzajemne zobowiązania, jakie obdarowany przyjął na siebie (O. S. N. I. III. z 28 lutego 1921, Rw. 1121/21, podobnież z 24 stycznia 1922, Rw. 1350 21 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 217 i n.).

2) Przepisy §§ 947—954 u. c. o odwołaniu darowizn nie stosują się do darowizn, zdziałanych ze względu na zawrzeć się mające małżeństwo (§ 1247 u. c.); przepis § 1246 u. c., nakazujący stosowanie do darowizn między małżonkami przepisów ogólnych o darowiznach, nie może służyć za wykładnię przy darowiznach z § 1247 u. c. — O. S. N. I. III. z 12 września 1922, R. 639/22 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 247.

V. Kara umowna.

Zobowiązanie się dłużnika do uiszczenia wierzycielowi kary konwencjonalnej przewyższającej ustawowe procenty zwłoki na wypadek zwłoki w zapłacie sumy dłużnej jest ważne. O. S. N. I. III. z 3 lipca 1923, Rw. 2534/22 — wedle Orzecz Sądów pol. z r. 1923, Nr. 622.

VI. Najem — dzierżawa.

1) Na podstawie ugody sądowej, którą w procesie awizacyjnym ustalono, że najem spornego mieszkania kończy się nieodwołalnie w pewnym terminie, można żądać opróżnienia przedmiotu najmu tylko w przeciągu dni 14 od czasu, w którym w myśl ugody winno nastąpić opróżnienie, gdyż inaczej najem przedłuża się w myśl § 569 p. c na czas nieoznaczony. (O. S. N. I. III. z 29 grudnia 1921 Rw. 905/21, podobnież z 26 listopada 1919 Rw. 337/19 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 214).

2) Przed uzyskaniem wpisu prawa własności nie ma nabywca realności legitymacji do wypowiadania lokatorom kontraktu najmu, a braku tego nie sanuje uzyskanie tego wpisu w toku sporu (O. S. N. I. III. z 25 września 1923 Rw. 930/23 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1924, str. 7—8).

VII. Ochrona lokatorów.

Do służbowego mieszkania dozorcy domu nie stosuje się ani ustawa o ochronie lokatorów ani przepisy u. c. o kontrakcie najmu rzeczy (zachodzi tu kontrakt najmu usług), a zatem zastosowanie postępowania awizacyjnego jest niedopuszczalne (O. S. N. I. III. z 23 października 1923, Rw. 516/23 — wedle Prz. Pr. i Adm. z r. 1924, str. 2—3).

VIII. Prawo odkupu.

Prawo odkupu może być zastrzeżone tylko dla sprzedawcy i tylko przez niego wykonane; zastrzeżenie prawa odkupu na rzecz osoby trzeciej jest bezskuteczne. Sprzedawca nie może tego prawa dochodzić, jeśli je zastrzegł nie dla siebie, lecz dla kogo innego. O. S. I. III. z 12 grudnia 1922 Rw. 1599/22 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 252.

IX. Obrót nieruchomościami.

1) Odnośnie do kwestji, omówionej w „Przeglądzie Notarjalnym" w Nr. 5/6 z r. 1923, na str. 119 i nast., notujemy orzeczenie S. N. I. III. z 19 czerwca 1923, Rw. 3248/22 (wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 358—359), którem S. N. przyłączył się do motywów Sądu apelacyjnego we Lwowie, iż kontrakt kupna-sprzedaży dóbr, zawarty p r z e d udzieleniem zezwolenia Urzędu ziemskiego na przeniesienie własności, n i e m o ż e b y ć u n i e w a ż n i o n y, jeżeli Urząd ziemski kontrakt ten zatwierdził, tj. ex post udzielił zezwolenia na przeniesienie własności; „...zezwolenie Urzędu ziemskiego potrzebne jest ze względów publicznych dla strzeżenia prawidłowego wykonania zasad reformy rolnej, — skoro władza właściwa kontrakt zatwierdziła i nie znalazła przeszkody do zatwierdzenia w tem, że już formalny kontrakt do zatwierdzenia jej przedłożono, to nastąpiła konsolidacja umowy, która bez tego zatwierdzenia byłaby nieważną — i żadna ze stron nie ma legitymacji do zaskarżania jej ważności".

2) Jeżeli komisja obrotu ziemią odmówiła prawomocnie zezwolenia na przeniesienie własności gruntu na nabywcę licytacyjnego, nie może go sąd wprowadzić w posiadanie nawet, jeżeli przybicie targu nastąpiło przed wejściem w życie rozp. ces. z 9 sierpnia 1915, Nr. 234 dz. u. p. (O. S. N. I. III. z 30 kwietnia 1923, R. 201/23 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 365—366).

Uwaga recenzenta: Orzeczenie to sprzeciwia się wyraźnemu przepisowi § 18 rozp. ces. z 9 sierpnia 1915, a to z tego powodu,

że przybicie targu nastąpiło 16 marca 1914, czyli przed dniem ogłoszenia rozp. ces., a nawet przed dniem 1 sierpnia 1914. Słusznie więc sąd rekursowy zarządził oddanie gruntu nabywcy licytacyjnemu w posiadanie. Motywy S. N., że „skoro zgodnemi rozstrzygnieniami komisji dla obrotu ziemią... i okręgowego Urzędu ziemskiego... odmówiono przewłaszczenia na rzecz licytacyjnego nabywcy realności, a nie jest rzeczą Sądów zwyczajnych badać zasadność orzeczeń Komisji ziemskich, w których zresztą element sędziowski jest już ustawowo reprezentowany, przeto słusznie Sąd pierwszej instancji odmówił oddania wzmiankowanej realności nabywcy licytacyjnemu“, nie wytrzymują krytyki, bo w danym wypadku sprawa przeniesienia własności nie podlega kompetencji komisji obr. z. ani Urzędu ziem.

X. Z praktyki Powiat. Urzędów Ziemskich w Małopolsce.

Jeden z Rejentów ze Wschodniej Małopolski nadesłał nam odpis pisma Pow. Urzędu Ziemskiego w Rawie ruskiej (na powiaty Rawa, Cieszanów, Żółkiew) z dnia 19 lutego 1924 L. 228/24, w którem między innemi powiedziano:

„Na podstawie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. U. R. P. N. 90 poz. 706 przystępuje tutejszy Urząd Ziemski z dniem dzisiejszym do załatwiania spraw byłej Komisji obrotu gruntami w przedmiocie zatwierdzeń transakcyj dotyczących obrotu gruntami włościańskimi. Z wniesionych tu podań wynika, że niektórzy P. P. zastępcy prawni interesantów, wnosząc podania o treści: „przedkłada się kontrakt z daty . . . . . i uprasza się o zaopatrzenie klauzulą zatwierdzenia i zwrot do rąk adwokata N. N.“, nie zadają sobie wcale trudu, aby sprawę należycie wyświetlić i podać powody sprzedaży, przyczem bardzo często jako przedmiot sprzedaży w dokumentach prawnych podają: „realność obj. whl. . . . . . . ks. gr. gm. kat. . . . . . .“ i nie wymieniają parcel, z jakich dotycząca realność się składa, ani też ich obszaru, co ze względu na wykazy, jakie w tych sprawach władzom wyższym musi się przedkładać, absolutnie więcej nie może mieć miejsca. Wobec tego odtąd do tego rodzaju podań należy bezwarunkowo dołączać poświadczenia zaopatrzone pieczęcią gminną oraz podpisami księdza, wójta i dwóch radnych, w której znajduje się przedmiot sprzedaży i w których mieszkają pozbywający i nabywca, stwierdzające, *a)* co do pozbywającego: czy jest żonaty, ile ma dzieci i czy te są zaopatrzone, jakiego jest wyznania, jaki mniej więcej jest stan jego zamożności, ile morgów gruntu (z majątkiem żony względnie męża) po pozbyciu jeszcze mu pozostanie i z jakiego powodu nieruchomość pozbywa, zaś *b)* co do nabywcy: jakiego tenże jest wyznania, ile gruntu własnego (bez nabytego) ma tenże z żoną względnie mężem, czy trudni się zawodowo rolnictwem, czy pro-

wadzi jeszcze inne i jakie interesy, jaki jest jego główny zawód i czy nie jest handlarzem gruntami. Do każdego podania należy dołączyć dwa napisy, względnie tyle napisów ile w danej sprawie jest stron interesowanych. Składzień (w. r.) P. S. to samo tyczy się spraw już tu wniesionych, a dotąd niezałatwionych".

P. Notarjusz, który nam to pismo nadesłał, ma formalnie rację, twierdząc, że przytoczony tu okólnik P. U. Z. jest niezgodny z § 10 rozp. ces. z 9 sierpnia 1915 Nr. 234 dz. u. p., wedle którego komisja obrotu ziemią (obecnie P. U. Z.) ma z urzędu dochodzić wszystkich danych, stanowczych dla wydać się mającego orzeczenia o przeniesieniu własności; również zgadzamy się z wymienionym p. Rejentem, że takie postawienie kwestji przez P. U. Z. daje funkcjonarjuszom gminnym sposobność do nieuzasadnionego szykanowania niemiłych dla siebie stron (praktyka wykazuje, że takie sympatje i antypatje dość często mają miejsce) i nakłada na strony nowe koszty. Z drugiej jednak strony należy uwzględnić, że przez przeniesienie agend Komisji obrotu ziemią na P. U. Z. sytuacja organu, załatwiającego podania o zezwolenie na przeniesienie własności gruntów rustykalnych, zmieniła się: agendy te bowiem posiadało dotychczas Kollegjum, którego członkowie mieli — najczęściej bez potrzeby specjalnych dochodzeń — wszystkie dane do dyspozycji, a więc księgę gruntową, obszar przedmiotu, szereg innych wiadomości, których na posiedzeniu udzielał komisji jej członek naczelnik gminy i t. d.; obecnie zaś funkcje te przeszły na jedną osobę, tj. Pow. Komisarza ziemskiego, który tylko w wyjątkowych wypadkach wie wszystko to, co decyduje o zezwoleniu na przeniesienie własności, a nie ma pod ręką księgi gruntowej, ani obszaru parcel, nie współdziała bezpośrednio z naczelnikiem gminy i t. d. Stosując zatem § 10 rozp. ces., musiałby P. U. Z. prowadzić szczegółowe dochodzenia, które — jak z doświadczenia doskonale wiemy — wymagałyby z reguły bardzo długiego czasu. Czy w interesie stron byłoby to pożądane? Nie sądzę. Owszem przeciwnie, jestem zdania, że powyższy okólnik P. U. Z. leży w interesie stron i popiera bardzo postulat, by kontrakt jak najrychlej wszedł do ksiąg gruntowych. Natomiast zastanawia mnie to, że P. U. Z. nie żąda dowodu obywatelstwa polskiego nabywcy, co ze względu na przepisy ustawy z 24/3 1920 r., oraz zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości i Sądów apelacyjnych, że notarjusz nie ma obowiązku badania obywatelstwa polskiego nabywcy, jeżeli Urząd Ziemski zezwolił na przeniesienie własności, uważam za jeden z najważniejszych obowiązków U. Z.

XI. Nabywanie nieruchomości przez obcokrajowców.

Ustawa z dnia 24 marca 1920 poz. 178 Dz. U. ma zastosowanie także do transakcji zawartych przed dniem wejścia jej w życie,

jeżeli formalną umowę zawarto po tym dniu; kontrakt zatem jest nieważny. O. S. N. I. III z 10 kwietnia 1923 Rw. 2981/22 — wedle Przegl. Pr. i Adm. z r. 1923, str. 295.

XII. Nabywanie nieruchomości przez spółki krajowe, których spólnikami są cudzoziemcy.

Orzeczeniem pełnego kompletu Izby III Sądu Najwyższego z d. 12 listopada 1921 r. R. 842/21 (o którem jest wzmianka w „Przeglądzie notarjalnym" z r. 1922 Nr. 1 na str. 58, oraz w art. p. Dr. S. T. na str. 45 i nast.), uchylono uchwałę Sądu apelacyjnego w Krakowie z 30 sierpnia 1921, którą tenże Sąd wyraził zapatrywanie, iż przynależność państwowa spólników spółki akcyjnej i z ograniczoną odp. jest obojętną dla kwestji, czy taka spółka, jakkolwiek składa się wyłącznie z cudzoziemców, może nabywać nieruchomości, i że taka spółka, mając siedzibę w Polsce, nabywa przez rejestrację osobowość prawną, a jako przedsiębiorstwo krajowe, wyposażone w osobowość prawną, może bez ograniczenia nabywać nieruchomości i skierowane przeciw obcokrajowcom ograniczenia w nabywaniu nieruchomości dotykać jej nie mogą. W motywach podniósł Sąd Najwyższy, że spółka z ogr. odp., obierając siedzibę w kraju, staje się niewątpliwie przedsiębiorstwem krajowem, nie można atoli przeoczyć, że obaj spólnicy, którzy założyli spółkę, są obcokrajowcami. W danym wypadku rozchodzi się zatem o pytanie, czy dwaj obcokrajowcy mają zdolność prawną do założenia spółki, której celem jest nabywanie kopalń i terenów naftowych, oraz uprawnień naftowych, będących nieruchomościami. Ponieważ żaden ze spólników z osobna tej zdolności niema (§ 33 u. c. oraz art. 1 ustawy z 24 marca 1920, Poz. 178 Dz. U.), przeto obaj razem nie mają jej także i nie mogą sobie tej zdolności nadać przez założenie spółki. (Vide Orzecznictwo Sądów Polskich Tom I, Nr. 589, str. 509). Sąd Najwyższy nie ograniczył się do wypowiedzenia tej zasady i zatwierdzenia uchwały Sądu okręgowego w Krakowie, odmawiającej wpisania odnośnej spółki do rejestru handlowego, ale ponadto polecił Sądowi apelacyjnemu w Krakowie zagrozić notarjuszom postępowaniem dyscyplinarnem na wypadek, gdyby oni nadal podobne akty sporządzali.

W przytoczonym na wstępie numerze „Przeglądu Notarjalnego" zamieściliśmy artykuł p. Dr. S. T., omawiający powyższe orzeczenie S. N.; wnioski tego artykułu odpowiadają naszym poglądom na niniejszą sprawę, a na poparcie tych zapatrywań wydrukowaliśmy w Nr. 2 z r. 1922 „Przeglądu Notarjalnego" str. 57 i nast. w dosłownem brzmieniu uchwałę Sądu apelacyjnego w Krakowie z 17 stycznia 1922 r. R. III 174/21, w której ten Sąd zajmuje nadal to samo stanowisko, jak w przytoczonej wyżej swej uchwale z 30/8 1921, mimo uchylenia jej przez Sąd N. By się nie powta-

rzać, odsyłamy Czytelników do przytoczonych numerów naszego pisma.

Omówione wyżej orzeczenie S. N. ogłoszone zostało w „Orzecznictwie Sądów polskich“ Tom I. Nr. 589 (z końca 1922 r.), skąd tekst jego czerpiemy. W obszernej glossie (tamże str. 509 i n.) prof. Wróblewski wywodzi m. i.:

„Pojęcie osoby prawniczej opiera się na odróżnieniu osoby tej od sumy osób, które w danej chwili wchodzą w jej skład; wiedzieli to już rzymscy juryści, kiedy pisali „si quid universitati debetur, singulis non debetur, nec quod debet universitas singuli debent“, a do praw współczesnych tę pojęciową cechę osoby prawniczej przyjęto bez zmiany. Skoro tak, skoro następnie spółka z ogr. odp. jest bezsprzecznie osobą prawniczą, to spólnicy „obaj razem“ nie są spółką, która według powyższego pojęcia — tworzy podmiot trzeci, od nich „obu razem“ zupełnie odrębny; gdyby spółka posiadała zdolność do nabywania nieruchomości, a nie miał jej żaden spólnik, to i tak spólnicy, stwarzając tę spółkę, nie „nadają sobie“ tej zdolności, którą ma spółka, bo pozostają każdy sobą, choć aktem swym spółkę — według powyższego pojęcia osobę trzecią — powołali do życia.“

Po wykazaniu, że S. N. popełnia dalej wewnętrzny błąd logiczny, gdyż nieruchomość może nabyć i taka spółka, której statut w postanowieniach o celu przedsiębiorstwa nic nie wspomina o nabywaniu nieruchomości, prof. Wróblewski mówi dalej:

„Ostateczna konkluzja (scil. Sądu Najw. *przyp. recenzenta),* tzn. odmówienie cudzoziemcom „zdolności prawnej do założenia spółki, której celem jest nabywanie nieruchomości“ wywraca znów drugie pojęcie, pojęcie zdolności prawnej. Gdyby szło o spółkę jawną, która niewątpliwie według prawa austr. nie jest osobą prawniczą, która zatem — wynika to i z rozumowania Sądu apel. — stanowczo nie może nabywać nieruchomości, kontrakt wiązałby mimo tego kontrahentów, a spólnicy byliby — aż do rozwiązania — podmiotami kontraktowych praw i obowiązków. Przy spółce z ogr. odpow. spólnicy będą również mieli prawa i obowiązki kontraktowe; Sądowi N. chodzi tylko o to, że ten ich kontrakt nie może wytworzyć osoby prawniczej, że nie daje do powstania jej dostatecznej podstawy, bo nie czyni zadość warunkom, od których zawisłem jest uznanie związku jednostek za odrębny podmiot prawa. Według powszechnie przyjętego określenia zdolność prawną ma ten, kto może być podmiotem praw i obowiązków; niemożność stworzenia in concreto osoby prawniczej, wynikającą z przeszkód natury przedmiotowej, trudno nazywać brakiem „zdolności prawnej“, jeżeli się dla przyjętego powszechnie znaczenia terminów prawniczych ma choć odrobinę respektu. Respektu takiego w argumentacji Sądu N. ani śladu; to też nie wstydzę się wyznać, że pierwszem

mem uczuciem po przeczytaniu judykatu była głęboka melancholja. Tyle życia strawiło się na katedrze, usiłując wpoić uczniom takie właśnie pojęcia, jak pojęcie zdolności prawnej lub osoby prawniczej, tyle razy pisało się przy egzaminie „insufficienter" kandydatom, którzy nie mogli dać sobie z niemi rady — a teraz trzeba wątpić, czy trud nie był zmarnowany i czy każde takie „insufficienter" nie było krzywdą, skoro Sąd N. z owemi pojęciami tak bez ceremonii się obchodzi."

W dalszym ciągu zastanawia się prof. Wróblewski nad kwestją, dlaczego S. N. w danym przypadku uznał za właściwe przejść do porządku dziennego nad zasadniczemi pojęciami podręcznikowemi: niewątpliwie rozumowanie Sądu apelacyjnego prowadzi do rezultatów rażących prawnika, a dziwacznych dla laików, skoro dwaj cudzoziemcy niezdolni do nabywania nieruchomości, utworzywszy krajową spółkę z ogr. odp., której tem samem zapewniają zdolność do nabywania nieruchomości, „władają re ipsa nieruchomościami spółki tak, jak gdyby do nich należały", gdyż są wyłącznymi jej spólnikami.

„...Mimo to jednak — mówi dalej prof. Wróblewski — środek obrony, zastosowany przez Sąd N., zd. m. żadną miarą nie da się usprawiedliwić. O obchodzeniu ustawy można mówić wtedy, gdy wyzyskując jej słowa stwarza się taki stosunek prawny, który według jej treści jest niedopuszczalny... Ustawa (scil. z 24 marca 1920. *przyp. recenz.*) nie wspomniała o krajowych osobach prawniczych nie dlatego, iżby możliwość wyłącznie cudzoziemskiego ich składu uszła uwagi ustawodawców,... lecz dlatego, bo takich osób — bez względu na ich skład — zakazem objąć nie chciano. Zupełnie pozytywnego dowodu na to dostarcza fakt, że już po wydaniu ustawy Ministerstwo Sprawiedliwości pismem z dnia 16 kwietnia 1920 r. Nr. 10773, powołując się na uchwałę Sejmu z 24 marca 1920 r., stwierdziło potrzebę odrębnej ustawy o warunkach dopuszczenia obcych kapitałów do przedsiębiorstw krajowych, a w związku poruszyło i kwestję nabywania nieruchomości przez przedsiębiorstwa krajowe, w których partycypuje obcy kapitał. Wynika stąd, że Sejm, wydając ustawę z 24 marca 1920 r., nie myślał obejmować nią krajowych osób prawniczych, choćby miały być stworzone wyłącznie przez cudzoziemców; przyczynę tej wstrzemięźliwości zrozumieć łatwo. Prawna struktura osób prawniczych, więc i spółek z ogr. odpow., nie pozwala poprostu kłaść nacisku na osobisty ich skład w pewnej chwili i według tego składu określać ich zdolność prawną; z jednej strony nie o to chodzi, ilu jest w spółce krajowców, ilu cudzoziemców, lecz o to, który czynnik ma w rządzeniu spółką przewagę; z drugiej strony nie wystarczy chwycić jedną chwilę, w szczególności chwilę założenia, lecz trzeba obmyśleć także środki, któreby na stałe przewagę obcych

czynników wykluczały. Tylko takie ujęcie kwestji pozwoliłoby i przy krajowych osobach prawniczych dojść do osiągnięcia tego celu, który przyświecał ustawie z 24 marca 1920 r. i ponieważ problem jest skomplikowany, ponieważ niepodobna było załatwić się z nim dorywczo, zostawiono rozmyślnie sprawę krajowych osób prawniczych na boku, poprzestając na razie na normie, zwróconej przeciw cudzoziemcom i zagranicznym osobom prawniczym, choć jasnem było, że owa w praktyce musi okazać się niedostateczną.“

Prof. Wróblewski przytacza kilka przykładów na to, że wedle obecnego stanu naszego ustawodawstwa wypowiedziane przez S. N. zasady nie zamkną cudzoziemcom przystępu do polskiej ziemi. Spółkę z ogr. odpow. mogą założyć obywatele polscy, spółka ta zostanie zarejestrowana, a następnie założyciele mogą ustąpić swe udziały cudzoziemcom; Prokuratorja Generalna nie ma wtedy sposobności do wkroczenia, a sąd nie ma podstawy prawnej kwestjonowania z urzędu przeniesienia udziałów. Albo też w przypadku, gdy nabywanie nieruchomości nie jest wymienione między celami spółki, sąd nie może odmówić rejestracji takiej spółki, choćby ona składała się z cudzoziemców, a przecież taka spółka może następnie nabyć nieruchomość itd. — Reasumując swe wywody, prof. Wróblewski stwierdza, że wprawdzie spółka z ogr. odp. jest — przynajmniej na gruncie polskim — eksperymentem nieudanym, że należy w drodze ustawodawczej dążyć do zmiany przepisów o spółkach, usunąć braki istniejącego stanu prawnego, atoli środki, jakie zastosowuje S. N., nie mają uzasadnienia w obowiązującem ustawodawstwie.

W sprawie nabywania nieruchomości przez towarzystwa akcyjne i spółki wydało Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie reskrypt z dnia 29 października 1923 L. I. U. 1655|23 (intymowany Izbie notarjalnej w Krakowie pismem Prezydjum Sądu apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 listopada 1923 Prez. 19655|23|19 R.), który opiewa:

„W sprawie zagadnień poruszonych przez Sąd powiatowy w Limanowej w piśmie z dnia 20 marca 1923, Prez. 250|23|17, a mianowicie:

1) w jaki sposób towarzystwa akcyjne i spółki mają przy nabyciu nieruchomości wykazać się obywatelstwem po myśli ustawy z 24 marca 1920 Nr. 31, poz. 178 Dz. U. R. P. i okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 410 z dnia 28 czerwca 1921 Nr. 14 Dz. Urz. Min. Spr., oraz

2) czy powołane przepisy mają zastosowanie także przy nabywaniu pól naftowych, — Ministerstwo Sprawiedliwości wyraża następujące zapatrywanie:

Ad 1) Ustawa z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców podyktowana została koniecznością obrony polskiego stanu posiadania majątków nieruchomych.

W tym celu ustawa wprowadziła ograniczenia, że cudzoziemcy do nabycia nieruchomości potrzebują zezwolenia państwowego. W ten sposób Państwo uzyskało nieograniczone prawo dyspozycyjne. Rząd może według swego uznania zatwierdzać tylko takie umowy o nabycie nieruchomości przez cudzoziemców, które z punktu widzenia narodowo-gospodarczego są korzystne.

Z powyższego wynika, że ustawa mówiąc w art. 1 o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, w szczególności przez osoby prawne, nie miała na myśli wyłącznie cudzoziemskich spółek, mających swą siedzibę za granicą, ale także spółki krajowe o cudzoziemskim kapitale i składzie personalnym, a jedynie nie dość ściśle się w tym kierunku wyraziła.

Przy rozstrzyganiu poruszonego zagadnienia należy atoli trzymać się ściśle brzmienia ustawy t. j., co ustawa z 24 marca 1920 r. wyraziła a nie co chciała wyrazić.

Art. 1 powołanej ustawy postanawia, że cudzoziemcy, czy to osoby fizyczne, czy prawne, do nabywania nieruchomości muszą uzyskać zezwolenie Rady Ministrów.

Postanowienie tego artykułu nie nastręcza wątpliwości, o ile chodzi o osoby fizyczne. O ile chodzi zaś o ocenienie, które spółki (towarzystwa) są ograniczone w nabywaniu nieruchomości, w szczególności w Małopolsce, należy wziąć pod uwagę, które spółki (towarzystwa) według obowiązującego tam ustawodawstwa są uważane za cudzoziemskie.

Co do spółek nie mających osobowości prawnej, a mianowicie spółek cywilnych, jawnych spółek handlowych, spółek komandytowych i komandytowych na akcje, za spółki cudzoziemskie należy uważać te, których spólnicy względnie komplementarjusze są cudzoziemcami (bez względu na ich miejsce zamieszkania i siedzibę spółki), gdyż majątek tych spółek nie stanowi odrębnego podmiotu prawa i spólnicy względnie komplementarjusze są osobiście i w pierwszym rzędzie odpowiedzialnymi za wszelkie zobowiązania spółki.

Co do spółek (towarzystw) będących osobami prawnemi (np. spółka akcyjna, spółka z ogr. odp.) za cudzoziemskie należy uważać te, których główna siedziba znajduje się zagranicą. Z powyższego wynika, że za spółki krajowe należałoby uważać te, których akcjonarjusze względnie spólnicy są cudzoziemcami, jeżeli tylko główna siedziba tych spółek znajduje się na obszarze Państwa Polskiego.

Na tej zasadzie należy przyjąć, że spółki cywilne i handlowe, nie mające osobowości prawnej, których spólnicy osobiście odpowiedzialni są cudzoziemcami, oraz spółki, mające charakter osoby prawnej i siedzibę zagranicą, mogą nabywać nieruchomości tylko w razie uzyskania zezwolenia, wszystkie inne spółki zaś nie podlegają temu ograniczeniu.

Przy uwierzytelnianiu tedy podpisów stron na aktach, dotyczących nabycia nieruchomości przez spółki cywilne i handlowe, nie mające osobowości prawnej winny sądy (notarjusze) między innemi zwracać uwagę, czy spólnicy względnie komplementarjusze są obywatelami polskimi i ewentualnie żądać od nich złożenia w tym kierunku dowodu, a w razie wyniku ujemnego żądać złożenia dowodu uzyskania zezwolenia — zaś w wypadkach uwierzytelnienia podpisów stron na aktach, dotyczących nabycia nieruchomości przez spółki jako osoby prawne, baczyć, czy spółki te mają siedzibę główną w kraju i zostały zarejestrowane, a gdyby tego nie wykazano, żądać dowodu, że uzyskały zezwolenie na nabycie danej nieruchomości.

Na momenty te winny sądy hipoteczne zwracać uwagę także przy rozpatrywaniu wniosków o wpis prawa własności na nieruchomości.

Ad 2) Przepisy ustawy z 24 marca 1920 r. mają zastosowanie i przy nabyciu pól naftowych, gdyż tak austr. ustawa państwowa z 11 maja 1884 Nr. 71 Dz. u. p. (ust. 3 § 2), jak i galic. ustawa krajowa z 22 marca 1908 r. Nr. 61 Dz. u. kr. (ust. ost. § 2), przyznają tym objektom przymiot rzeczy nieruchomej "

Przytoczyliśmy wyżej w obszernym wyciągu opinję jednego z najwybitniejszych uczonych prawników polskich, oraz reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości, którego zapatrywanie zasadniczo zgadza się z poglądem prof. Wróblewskiego. Zachodzi teraz pytanie, jak mają się zachować notarjusze, gdy strony zażądają od nich sporządzenia aktu spółki z ogr. odp. z siedzibą główną w Polsce, złożonej z obcokrajowców, a mającej za przedmiot nabywanie nieruchomości. Na podstawie przytoczonego wyżej stanu prawnego, a przedewszystkiem w myśl powyższego reskryptu Ministerstwa Sprawiedliwości, jako naczelnej władzy nadzorczej nad notarjatem, nie może być — zdaniem mojem — wątpliwości, że spółka taka nie sprzeciwia się przepisom ust. z 24 marca 1920, Nr. 31, poz. 178 Dz. U., że zatem notarjusz w myśl § 35 ust. notar. nie może odmówić sporządzenia takiego kontraktu. Wprawdzie Sąd Najw. grozi za to notarjuszowi postępowaniem dyscyplinarnem, atoli należy sądzić, że przytoczony reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości oraz zamieszczone wyżej opinje dają notarjuszowi dostateczną legitymację, a nawet obowiązek, zastosowania się do żądania stron. Niewątpliwie każdy notarjusz odczuwa ujemne strony zakładania podobnych spółek i — o ile to w jego mocy leży — przeciwdziałać będzie ich tworzeniu, gdy jednak jego osobisty wpływ pozostanie bez skutku, nie będzie mógł odmówić sporządzenia danego aktu. Jest więc rzeczą polityki prawnej ten stan prawny uchylić, atoli organy powołane do wykonywania obowiązującego prawa nie mają po temu mocy.

XIII. Prawo hipoteczne.

Wpis prawa zastawu dla wierzytelności pieniężnej dopuszczalny jest także i wówczas, jeżeli wierzytelność ta wyrażona jest w monecie zagranicznej (§ 14 ust. hip. i § 18 rozp. ces. z 21|9 1899, Nr. 176 dz. u. p.). O. S. N. l. III z 24 lutego 1922 R. 118|22 — wedle Przegl. prawa i adm. z r. 1923, str. 223 i n. — W motywach zaznacza S. N., iż „nie ulega wprawdzie wątpliwości, że monety i znaki pieniężne zagraniczne mają w obrocie kupieckim liczne znamiona towaru; niemniej jednak stwierdzić należy, że obowiązujące ustawy uważają je za środek pieniężny", poczem wymienia szereg takich ustaw i rozporządzeń, a na końcu wyprowadza konkluzję: „Ponieważ § 14|1 ust. hip. nie ogranicza dopuszczalności wpisania prawa zastawu do wierzytelności wyrażonych w pieniądzach krajowych, przeto nic nie stoi na przeszkodzie wpisaniu tego prawa zastawu dla wierzytelności wyrażonej w dolarach."

XIV. Koszty pożyczek udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

Państwowy Bank Rolny w Warszawie odniósł się pismem z dnia 4 września 1923 r. Nr. 17962 do prezydjum zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych o interwencję w sprawie „załatwiania czynności urzędowych notarjuszów i pisarzy hipotecznych, a związanych z udzielaniem kredytu przez Państwowy Bank Rolny".

W piśmie tem P. B. R. wywodzi:

„Sprawa powyższa, ze względu na społeczny charakter oraz wybitne znaczenie jej dla wzmocnienia naszych stosunków ekonomicznych, winna znaleźć daleko idące poparcie u całego społeczeństwa — w danym wypadku u pp. notarjuszów i pisarzy hipotecznych, którzy z racji swego zawodu powołani są do współdziałania z państwem w jego usiłowaniach, zmierzających do podniesienia rolnictwa w kraju, a kolonizacji na kresach, za pomocą udzielania potrzebującym rolnikom na dogodnych warunkach kredytu.

Często się zdarza, że bezrolni, czy też małorolni, którzy nie rozporządzają żadnymi kapitałami w gotówce, nie są w stanie, do czasu podniesienia przyznanej pożyczki, jak sami nas informują, opłacić wszystkich kosztów rejentalno-hipotecznych, które chociaż według obowiązującej taksy nie są wysokie, to jednak powiększa je jako świadczenie za śpieszniejsze załatwienie, czy też za innego rodzaju udogodnienie, samowolnie personel kancelaryjny, do bardzo wysokich, nie opartych na żadnych kryterjach, kwot. Wysokość tych kosztów jest tak wielka i niewspółmierna do pobieranych pożyczek, że pochłania zwykle kilkadziesiąt procent przyznanego kredytu, co zupełnie nie zachęca rolników do korzystania z dobrodziejstw pożyczek udzielanych przez Państwowy Bank Rolny,

jakoby na dogodnych warunkach, gdyż w połączeniu z wysokimi kosztami drobny ten kredyt traci swoją wartość i charakter niskoprocentowego, nadany mu przez Państwowy Bank Rolny z racji swojego powołania i przeznaczenia".

Ze względu na ogromne znaczenie społeczne pożyczek Państwowego Banku Rolnego należy wydatnie poprzeć przytoczoną wyżej odezwę i dlatego jak najgoręcej apelujemy do P. P. Notarjuszów, by przy sposobności załatwiania spraw z takiemi pożyczkami związanych zechcieli nietylko w granicach możliwości ułatwiać stronom szybkie przeprowadzenie formalności prawnych, lecz ponadto wybierać drogę załatwienia możliwie najprostszą i najtańszą, a wreszcie przy obliczaniu swych honorarjów uwzględniać cel pożyczek P. B. R. i znaczenie ich dla podniesienia rolnictwa, a w ślad za tem obniżać jak najbardziej swe należytości.

Jednakże nie możemy przy tej sposobności — i to w obronie tej idei, która przyświeca powyższej odezwie Państw. Banku Rol. — pominąć tej okoliczności, że odnośnie do pożyczek, udzielanych rolnikom z Małopolski i zabezpieczanych na nieruchomościach w Małopolsce (praktyki co do innych dzielnic nie znamy), procedura Państw. Banku Rolnego nie przyczynia się do umniejszenia kosztów, lecz owszem je pomnaża. Notarjusz, załatwiający formalności z taką pożyczką połączone, nie może samodzielnie układać odnośnych dokumentów, ubezpieczających pożyczkę, lecz związany jest wzorami, nadesłanymi przez Bank, gdyż w razie przeciwnym realizacja promesy pożyczkowej byłaby problematyczną, a na to notarjusz klijenta narażać nie może. Okoliczności, które powiększają koszty tych pożyczek — niepotrzebnie i często ze szkodą dla samego Banku — są następujące:

1) P. B. R. żąda zeznania — przed realizacją pożyczki — dwóch dokumentów dłużnych: skryptu dłużnego (tzw. zobowiązania dłużnego) na sumę faktycznie pożyczoną, z ustaleniem odsetek, terminu zapłaty i t. d., ale bez ustanowienia w nim hipoteki i zezwolenia na intabulację do ksiąg gruntowych, — a oprócz tego osobnego zapisu kaucyjnego, którym ustanawia się kaucję dla zabezpieczenia kredytu w kwocie znacznie wyższej od sumy pożyczkowej i zezwala się na jej intabulację. To rozdzielenie zobowiązania dłużnego od dokumentu ustanowienia hipoteki uważam:

a) za niekorzystne dla samego Banku, bo ustalenie cyfrowe wysokości hipoteki dla pożyczki, procentów i ewentualnych kosztów, jakie P. B. R. musiałby ponieść, może być łatwo za niskie i nie zabezpieczać wszystkich wierzytelności Banku, podczas gdy przy połączeniu powyższych aktów w jednym dokumencie i ustanowieniu hipoteki dla samej pożyczonej sumy (nie kaucji), dla procentów w określonej wysokości i ewentualnej dodatkowej kaucji (5%—10%

pożyczki — na procenta nieuprzywilejowane i na koszty Banku) — niebezpieczeństwo szkody jest dla Banku znacznie mniejsze, powtóre zaś *b)* za znacznie droższe, niż w wypadku połączenia tych aktów w jednym dokumencie. Powstają tu bowiem koszty napisania dwóch dokumentów, dwóch legalizacyj (choćby nawet zobowiązanie dłużne miało być legalizowane przez zwierzchność gminną, jak Bank doradza), dwóch odpisów dla władz skarbowych, a — co ważniejsze — opłaty skarbowe od obu dokumentów. Jako przykład przytoczę daty z ostatnio załatwianej sprawy tego rodzaju: Zobowiązanie dłużne opiewało na 350 złp. zpn., a zapis kaucyjny na 455 złp.; od pierwszego z tych dokumentów opłata stemplowa wynosi około 1% (III skala) tj. okrągło 3·50 złp., od drugiego zaś około $\frac{1}{2}\%$ (II skala) tj. okrągło 2·30 złp., razem 5·80 złp. czyli 10,440.000 mkp. (nie biorę tu nawet pod uwagę tej okoliczności, że niektóre władze skarbowe wymierzają — mojem zdaniem niesłusznie — od zapisu kaucyjnego należytość stemplową wedle skali III, uważając ten zapis za rodzaj zobowiązania dłużnego). Tymczasem przy wspomnianem połączeniu obu aktów należytość stemplowa wypadnie tylko około 1% od sumy 350 złp., tj. 3·50 złp., a zatem o 2·30 złp. czyli o 4,140.000 mkp. mniej. Ponadto należytość intabulacyjna wynosi w pierwszym wypadku (intabulacja kaucji 455 złp.) $\frac{3}{4}\%$ od 455 złp. czyli 3·60 złp., a w wypadku drugim (intabulacja hipoteki dla pożyczki) $\frac{3}{4}\%$ od sumy 350 złp. czyli 2·70 złp., a zatem o 1,620.000 mkp. mniej.

2) Starając się o pożyczkę hipoteczną w P. B. R. przedkładają strony temuż Bankowi wyciągi hipoteczne, które winny być następnie uzupełnione wpisem hipoteki na rzecz P. B. R. ustanowionej; jednakże Bank nie zwraca tych wyciągów (a przynajmniej strony nie dostarczają ich notarjuszowi, twierdząc, że Bank ich nie zwrócił), co powoduje konieczność starania się o nowe wyciągi (stempel od takiego wyciągu wynosi przynajmniej 6 złp.) i oczywiście znaczną stratę czasu.

Kwestje te podnosimy w interesie publicznym, bo chodzi tu o wydatne popieranie drobnego rolnictwa i podniesienie kultury rolnej. Pożyczki P. B. R. będą miały niewątpliwie coraz większe zastosowanie w miarę postępowania sanacji stosunków walutowych, bo włościaństwu coraz bardziej daje się we znaki brak kapitału obrotowego; pożyczki te będą ponadto coraz większe, a zatem wykazane wyżej różnice w kosztach, zależne od procedury Banku, znacznie się wzmogą. Nie od rzeczy więc będzie, jeżeli P. B. R. zechce wziąć pod uwagę podniesione tu kwestje.

Nakoniec drobna uwaga: Koszty przeprowadzenia intabulacji pożyczki bankowej nie stoją obecnie w żadnym stosunku do wysokości pożyczki, co pochodzi z nadmiernie wysokich opłat stemplowych, a ponieważ opłaty te uiszczać musi notarjusz, który daną

sprawę przeprowadza, przeto strony, a jeszcze częściej banki, wyprowadzają stąd przeciw notarjuszowi zarzut pobierania nadmiernych honorarjów. Dla ilustracji, jak wysokie są opłaty stemplowe, biorę konkretną sprawę, o której wyżej wspomniałem: pożyczka 350 złp., ubezpieczona kaucją hipoteczną 455 złp. Stemple wynoszą:

1)	od skryptu dłużnego $1^0/_0$	3·50 złp.
2)	„ legalizacji notar. 1 podpisu	0·15 „
3)	„ zapisu kaucyjnego $^1/_2{}^0/_0$	2·30 „
4)	„ legalizacji notar. 1 podpisu	0·15 „
5)	„ wyciągu hipotecznego najmniej . . .	6·00 „
6)	„ podania hipotecznego	6·00 „
7)	„ intabulacji hipoteki $^3/_4{}^0/_0$	3·60 „
8)	„ uzupełnienia wyciągu hipoteczn. wpisem hipoteki najmniej	6·00 „
	razem conajmniej	27·70 złp.

czyli $8^0/_0$ sumy pożyczkowej, nie licząc kosztów (obecnie bardzo znacznych) arkusza posiadłości i opłat stemplowych od wykreślenia poprzednich długów hipotecznych, co prawie w każdym wypadku pożyczki bankowej musi się przeprowadzić.

XV. Należytości skarbowe.

1) Należytość skarbowa nie należy się od kontraktu kupna nieruchomości nieważnego (w danym wypadku uznanego za nieważny z powodu pozorności). O. S. N. I. IV z 29 grudnia 1921 L. 13472 Rej. A. 539/3 — wedle Przegl. pr. i adm. z r. 1923 str. 304 i nast.

2) W razie podwyższenia kapitału akcyjnego miarodajną dla opłaty należytości emisyjnej jest chwila przydziału akcji subskrybentom. O. Najw. Tryb. Adm. z 16 listopada 1923 l. rej. 21/22 — wedle Orzeczn. Sądów pol. z r. 1924 Nr. 60. *A. R.*

Przegląd wydawnictw prawniczych.

I. Jakób Glass — Zarys prawa hipotecznego w b. Królestwie Polskiem [1]).

W zbożnej pracy przygotowawczej do wielkiego zadania unifikacji ustawodawczej na ziemiach polskich przyjął wybitny udział Jakób Glass, Sędzia Sądu Najwyższego, kreśląc zarys prawa hipotecznego w dawnem Królestwie Kongresowem.

Duża wiedza, długoletnia praktyka i umiłowanie przedmiotu dały całość wielce poważną. Skromne pierwotnie zamierzenia

[1]) Warszawa-Kraków. Nakładem księgarni J. Czerneckiego.

autora — wydania głównych zasad hipoteki polskiej z r. 1818, jako podręcznika dla młodzieży prawniczej, rozrosły się podczas pisania dzieła i dały skończony i szczegółowy obraz tejże hipoteki na tle wniosków ostatecznych, do jakich w tej dziedzinie prawa doszła nauka i praktyka.

Nietylko ucząca się młodzież, ale i doświadczony teoretyk i praktyk znajdą tu dla siebie niejedną rzecz nową, a w każdym razie znajdą całość przedmiotu, zasobną w treść naukową i w wiele wskazań praktycznych.

Dzieło to, nie wzorowane na dawniejszych opracowaniach naukowych, jest przemyślone samoistnie i ujęte właściwie. Choć odczuć się daje, jak cała masa materjału ciśnie się autorowi pod pióro w każdej chwili, przedmiot opanowany jest i rozklasyfikowany doskonale, a przedstawiony jasno i przystępnie jakkolwiek ściśle naukowo.

Nie podając, za przykładem innych autorów, materjału historycznego oddzielnie, autor przez cały ciąg swej pracy, gdzie tego lepsze zrozumienie przedmiotu wymaga, daje i krótkie wzmianki historyczne, wskazując źródła prawa, pogłębiając treść i znaczenie przepisu.

Po krótkim rzucie oka na zmiany w zakresie prawodawstwa hipotecznego w b. Królestwie Polskiem od czasu rozbiorów, po podaniu źródeł literatury przedmiotu, autor otwiera księgę hipoteczną i poczyna swój wykład od aktów, w niej pisanych, przechodzi następnie wszystkie rodzaje dokumentów, z których powstać może wpis hipoteczny, i zatrzymuje się dłużej na wykazie hipotecznym, rozpatrując go szczegółowo.

Wskazawszy, jakie są urzędy hipoteczne i ich czynności oraz zasady postępowania hipotecznego, autor drobiazgowo rozpatruje prawo własności hipotecznej, dalej ciężary wieczyste, służebności gruntowe, ścieśnienia prawa własności, przywileje, hipoteki, ostrzeżenia, postępowanie spadkowe, wykreślenie wpisów, pierwiastkową regulację hipoteczną, wreszcie nowe zadania, oczekujące hipotekę polską na rozległych obszarach ziem wschodnich. W zakończeniu autor zaznacza, że zasady hipoteki naszej, zdrowe i mocne, stanowić mogą trwały punkt wyjścia do dalszego organicznego ich rozwoju i przewiduje, że ustawy hipoteczne, pozostając w związku z problematem fundamentalnym prawa własności, a do wcielenia unifikatorskich ewentualnie zamierzeń wymagające olbrzymich pieniężnych nakładów, długo jeszcze zapewne w dzisiejszym swym całokształcie utrzymają się w mocy. Prawo z r. 1818, zdaniem autora, wymaga jedynie nowej instrukcji ogólnej dla wydziałów hipotecznych, któraby nadała zupełną jednolitość prowadzenia ksiąg hipotecznych i dopomogła do wydobycia na jaw owych niepożytych zalet jasności i ścisłości, jakie cechują hipotekę polską „ów pomnik

ustawodawstwa polskiego, najbardziej rodzimy w pogrobowym wieku XIX".

Uwidoczniając zalety hipoteki polskiej, jej prostotę i doskonałość zabezpieczenia praw hipotekowanych, autor, ze względu na długą jeszcze, przewidywaną dla niej, przyszłość, nie ukrywa wad, jakie zakradły się do naszych ksiąg hipotecznych z winy wykonawców, nie zawsze będących na wysokości zadania: „Niedołężny i rozwlekły sposób projektowania treści do wykazu, pozostawianie w wypadkach parcelacji dóbr całego szeregu właścicieli w jednej księdze hipotecznej, nieregulowanie sprawy zastrzeżeń po decyzji zawieszającej a nawet odmownej, niewłaściwe skutki, łączone z zastrzeganym przez wierzycieli rygorem de non alienando, — oto niektóre zaledwie z licznych przyczyn owego chaosu, jaki panuje obecnie w naszych księgach hipotecznych, a którego winę ponosi zaprawdę nie ustawodawstwo polskie, jeno niedołężni jego wykonawcy, pozbawieni przytem sprężystego kierownictwa zwierzchnej administracji sądowej" (str. 216).

Chcemy jednak rozumieć, że słowa powyższe, bardzo surowe, a wywołane niewątpliwie pragnieniem, aby hipoteka polska była wzorem dla innych hipotek, nie obejmują nawet w umyśle autora, ani wszystkich wykonawców hipotecznych, ani całości hipotek. Wśród hipotekarjuszów mieliśmy bowiem i mamy wielu wybitnych i zasłużonych działaczy, a i znaczna większość ksiąg hipotecznych przedstawiała i przedstawia prawie idealny ład i porządek hipoteczny.

Największym z braków, przytoczonych przez autora, są owe przesławne przy obligach rygory de non alienando, przeszkadzające zatwierdzeniu aktów sprzedaży, nieznane hipotece naszej do ostatnich dziesiątków zeszłego stulecia i obecnie wcale już nie wpuszczane do wykazu hipotecznego. Do nieszczęsnych rygorów owych autor słusznie a kilkakrotnie powraca: „Rygory te, wprowadzone niegdyś do praktyki przez nazbyt gorliwych dependentów notarjalnych, uświęcone przez niedość rozważne orzecznictwo wydziałów hipotecznych, są przeważnie całkiem zbyteczne, a w każdym razie o wiele większą wyrządzają krzywdę dłużnikowi, aniżeli przynoszą pożytek wierzycielowi, skutku bowiem i tak faktycznie nie odnoszą: dłużnik, pomimo rzeczonych rygorów, nieruchomość sprzedaje i obciąża, plączą zaś i gmatwają wykaz hipoteczny" (str. 106). „Ponieważ zaciągnięcie długu nie stanowi bynajmniej częściowego wyzbycia się własności, przeto właściciel nieruchomości, pomimo obciążenia jej długami hipotecznymi, zachowuje wszystkie prawa, przywiązane do własności, może ją sprzedać, darować, zamieniać, podzielić na części i sprzedawać częściowo i praw tych nie może być przez warunek aktu pożyczki pozbawiony, gdyż warunek ten jest wobec prawa nieważny. Dopuszczalny jest jedynie rygor wymagalności sumy, na wypadek, gdy dłużnik dokona jednej z czyn-

ności powyższych“ (str. 130 i 131). Wielką będzie zasługą autora, jeżeli poruszona przez niego sprawa zwróci uwagę sfer miarodajnych i wywoła zatwierdzanie aktów sprzedaży mimo już pownoszonych do wykazu rygorów de non alienando.

Dążąc do pierwotnej jasności wykazów hipotecznych, autor zwraca uwagę zwierzchności hipotecznej, aby unikała wszelkiej pobłażliwości przy ocenianiu aktów hipotecznych i użyła wszelkich środków mogących przeciwdziałać zachwaszczeniu hipoteki. Zdaje sobie jednak zaraz sprawę, że zwierzchność hipoteczna za daleko iść nie może, nie jest bowiem w stanie działać z urzędu, nie jest władną oczyszczać wykazu hipotecznego z zastrzeżeń, nawet po upływie lat trzydziestu od daty ich zapisania, gdy zastrzeżenia te uległy przedawnieniu (str. 41). Przypomina się tu sławetny projekt jednego z byłych prezesów — rosjan, który radził, aby dla zaprowadzenia porządku w hipotece skreślić z urzędu wszystkie zastrzeżenia, figurujące dłużej niż rok, a wyprowadził to prawo zwierzchności hipotecznej z art. 25 ust. hip.

Po wielu latach pracy w charakterze pisarza hipotecznego rutyna nie zdołała pochwycić autora w swe szpony. Wbrew długoletniej praktyce naszych wydziałów hipotecznych, jest on wielce przeciwny i bardzo słusznie: przerabianiu wykazów hipotecznych, w razie częściowego, nie przez wszystkich wierzycieli, ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego, gdyż przeróbka taka łatwo wprowadzić może w błąd czytających wykazy (str. 129); jest przeciwny również niezatwierdzaniu obligów hipotecznych po wniesieniu wpisu subhastacyjnego, bo jest to nieprawne i odbiera możność dłużnikowi ratowania się przed grożącą mu egzekucją (str. 179).

Należy uwydatnić i tę wielką zaletę autora, że, poświęcając swą pracę uczącej się młodzi, jest w swym wykładzie zupełnie stanowczym i nawet w kwestjach wątpliwych nie przytacza rozbieżnych opinji zarówno świata uczonego, jak i orzecznictwa sądowego, obiecując uczynić to wkrótce przedmiotem oddzielnego opracowania naukowego na tle porównawczem (str. IX).

Ciekawe są wielce przytoczone przez autora, a nie wszystkim praktykom zdarzające się czynności hipoteczne, jak naprzykład: ogłaszanie postępowania spadkowego po śmierci osoby, która za życia praw swoich już się hipotecznie wyzbyła. Ma to miejsce wówczas, gdy nieruchomość lub prawo hipotekowane przeszły na trzeciego w drodze darowizny między żyjącymi, ów zaś trzeci, obdarowany, jest jednocześnie spadkobiercą darczyńcy, czyli mógłby daną nieruchomość lub prawo hipotekowane otrzymać przez spadek. W tym wypadku obdarowany, jeżeli pragnie poprawić wady swego tytułu, a wie, że bliższych od niego spadkobierców niema, mocen jest po śmierci darczyńcy ogłosić we właściwej księdze hipotecznej postępowanie spadkowe, a po zamknięciu przepisać na siebie nie-

ruchomość lub prawo hipotekowane ze spadku (str. 185). Równie ciekawem jest ogłoszenie postępowania spadkowego po latach trzydziestu od dnia śmierci spadkodawcy (str. 186) i zamknięcie postępowania spadkowego również po latach 30 (str. 196).

Ze względu na to, że praca autora doczeka się niewątpliwie nowych wydań, zwracam uwagę na drobne niedopatrzenia, które się zakradły.

Na str. 186 autor pisze: „Co się tyczy czynności, wniesionych do księgi hipotecznej przed ogłoszeniem postępowania spadkowego, ale już po śmierci spadkodawcy, to o ile wnoszący działali w dobrej wierze, czyli bez wiadomości o nastąpionej śmierci pierwszeństwo w wykazie zyskują (art. 13 u. h. zdanie drugie)“. Mogłoby się czytającemu zdawać, że odnosi się to do tytułów, w których jest nadana hipoteka przez spadkodawcę. — Że jest to tylko niedopatrzenie, dowodzi, że sam autor na str. 192 mówi: „Wierzyciel hipoteki umownej, pochodzącej od spadkodawcy, nawet gdy podaje swe prawa w toku postępowania spadkowego, ma pierwszeństwo od chwili zgłoszenia się“.

Dalej nie można dokładnie wyrozumieć: o jakiej dzierżawie wieczystej, jako przeciwnej prawu z d. 28 marca r. 1911, mówi autor. Czyżby obejmował nią i emfiteuzę? (str. 37 i 96).

Użyto wyrażenia odsetki „z urzędu“ (str. 173) zamiast „prawem oznaczone“ (art. 1153 K. N.).

Możnaby się nie zgodzić z autorem, iż obecnie w Polsce odrodzonej, po zlaniu się różnych dzielnic, „kraj“ w pojęciu naszych ustaw hipotecznych będzie to tylko zawsze dawne Królestwo Kongresowe i że nie będzie nim b. zabór austrjacki lub pruski (str. 50).

Można nie zgodzić się również, że rozwiązanie sprzedaży nieruchomości hipotekowanej, z powodu nieuiszczenia reszty szacunku, względem trzeciego nabywcy skutkować może wyrzeczenie w drodze sądowej rozwiązania aktu kupna-sprzedaży tylko w razie wniesienia specjalnego o tem rygoru do działu III wykazu hipotecznego (str. 71), gdy wobec art. 1184 i 1654 Kod. Nap. jest to chyba zbyteczne.

Ale może autor miał na względzie ten jedynie wypadek, gdy w wykazie hipotecznym reszta szacunku nie została zabezpieczona, lub we wpisie o zabezpieczeniu nie zaznaczono, że jest to reszta szacunku.

Jeszcze jedna wątpliwość: czy sąd może wydać stronie wyrok nieprawomocny, nie zaopatrzony w klauzulę wykonalności tymczasowej, w formie nakazu wykonawczego? (str. 172).

Ale to prawie już wszystko. Nie wielki materjał do sporu.

W końcu muszę zaznaczyć i jednocześnie zakwestjonować przepowiednie autora (str. 216) co do tego, że w niedalekiej przyszłości sprawy hipoteczne przekazane będą sądom powiatowym, a kolegjalność wydziałów hipotecznych zostanie zniesiona. Byłoby

to wielce a wielce szkodliwe dla hipoteki polskiej. Jeżeli, jak twierdzi autor, takie są zamierzenia Komisji Kodyfikacyjnej i to ze względu jedynie na projektowane przekazanie sądom jednoosobowym całego t. zw. niespornego sądownictwa, to projekt umieszczenia na jednej płaszczyźnie, według wzorów germańskich, spraw niespornych i hipoteki z całą siłą zwalczać należy. Sprawy i kwestje hipoteczne są wszak bardzo poważne, zawiłe i trudne do rozstrzygnięcia.

Skasowanie kolegjalności wraz z rozproszeniem hipotek doprowadziłoby niechybnie do zupełnego obniżenia judykatury hipotecznej, a tem samem i do upadku hipoteki polskiej. Byłby to eksperyment i zbyt wczesny i wprost zgubny. W sprawie tej zresztą wypowiedziało się już całe prawie prawnictwo polskie b. Kongresówki, zaznaczając zgodnie jaknajbardziej stanowczy swój protest. Rzecz ta w każdym razie musi być jeszcze uprzednio przedmiotem bardzo poważnych dociekań i wielce ostrożnych prób.

Jestem przekonany, że mimo powyższych niepokojących przepowiedni i sam autor nie pragnąłby, aby te przepowiednie mogły się ziścić, z całej bowiem pracy widać, jak ceni on wysoko hipotekę z r. 1818, to, jak zaznacza, dzieło, „piętno genjuszu ludzkiego na sobie noszące“ (VIII), z ducha polskiego zrodzone, — jak czuje silnie, że naszego wielkiego pomnika rodzimego nie można burzyć dla tworów dzielnicowych „typu germańskiego, umysłowi polskiemu zgoła obcych“ (VIII), jak pragnie, aby po oczyszczeniu z rdzy wiekowej pomnikowi temu można było przywrócić w całości wielki blask pierwotny.

Oczekujemy dalszej zapowiedzianej pracy autora, pragnąc, aby autor długo jeszcze oddawał usługi krajowi, ucząc i broniąc hipoteki polskiej. *Marjan Kurman.*

II. Jan Glikson, adwokat. — Zarys najgłówniejszych zasad prawa spadkowego, obowiązującego w byłem Królestwie Kongresowem [1]).

Jeden z najwybitniejszych notarjuszy polskich zeszłego stulecia, Stanisław Zawadzki, ile razy bywał zapytywany w kwestjach dotyczących prawa spadkowego, mawiał:

Zajrzyjmy do Zawadzkiego.

I sięgał po wydane przez siebie prawo cywilne, obowiązujące w Królestwie Polskiem.

Gdy wyrażano zdziwienie, że taki, jak on, znawca prawa zagląda do kodeksu, odpowiadał:

Prawo spadkowe stanowi najtrudniejszy dział prawa; ten lub ów szczegół może nie zarysowywać się odrazu w naszej pamięci, bezpieczniej zatem debatować, mając kodeks otwarty.

---

[1]) Częstochowa, Zakłady drukarskie „Grafika“.

Tak mówił prawnik wybitny. Niejednemu z praktyków nie zawsze wystarczy otwarcie kodeksu, aby mógł uprzytomnić sobie wszystko, co w danej chwili winien mieć w pamięci. Pomaga mu p. Glikson w swoim „Zarysie“ i w ciągu kilku minut podaje w streszczeniu nie tylko to, co znaleźć można w kodeksie, ale i to, do czego w najgłówniejszych kwestjach doszła nauka prawa i jurysprudencja.

I pod tym względem autor jest nieoceniony. To nad czem należałoby niejednokrotnie przesiedzieć długie godziny, wertując komentatorów i wyroki sądów najwyższych, znajdujemy u niego już gotowe, opracowane z całą sumiennością i z całą wprawą doskonałego i doświadczonego prawnika.

W części pierwszej zarysu zwięźle a jasno w trzydziestu ośmiu tezach, zawierających przeciętnie wszystkiego po kilka wierszy druku, autor przypomina główne zasady prawa spadkowego a poczyna od chwili otwarcia spadku. Wskazuje, w jaki sposób otwiera się spadek, gdzie jest miejsce otwarcia, kto może dziedziczyć, a kto nie może, w jaki sposób przyjmuje się spadek, w jakim terminie, jak zrzec się spadku, jak go objąć w posiadanie.

Dalej mówi o odpowiedzialności spadkobierców za długi spadkowe i o tem, jak sporządza się dział, kto i w jaki sposób przyjmuje w nim udział, wreszcie uwydatnia kwestje, wypływające z aktów darowizn i testamentów.

Jeszcze cenniejszą aniżeli pierwsza jest druga część pracy Gliksona. Tu autor podaje kolejno wszystkie poszczególne wypadki dziedziczenia, wskazując i najbardziej skomplikowane, wynikające ze zbiegu przepisów Kodeksu Napoleona z przepisami Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego. Wraz z poszczególnymi wypadkami dziedziczenia autor wskazuje i porządek, w jakim spadkobiercy powoływani są do spadku i ile z niego w każdym z wypadków biorą.

Ta część druga pracy zajmuje zaledwie kilkanaście stronic druku, a jest niewątpliwie rezultatem długiej, mozolnej i źródłowej pracy autora, jest kwintesencją tego wszystkiego, co autor wyczytał, zestawił, przemyślał, do czego w dociekaniach swych doszedł.

Choć autor, jak sam zaznacza, miał głównie na celu przysłużyć się swą pracą sądom pokoju przy rozstrzyganiu przez nich spraw działowych drobnej własności ziemskiej i mieszczańsko-rolnej, to jednak praca jego przyda się bardzo nie tylko sądom, ale i notarjuszom, którzy, przy sporządzaniu aktów, muszą też same kwestje, co i sądy, rozstrzygać. Gdy kwestje dobrze rozstrzygną i należycie umotywują, zapobiegną tem samem sporom sądowym.

Takie doskonałe umotywowanie znajdujemy w opracowanym przez autora bardzo obszernym wzorze wyroku w sprawie o dział osady włościańskiej i w protokule sesji sądowej w tejże sprawie.

W powyższym wyroku i protokule autor rozpoznaje i rozstrzyga najrozmaitsze kwestje, najczęściej zdarzające się przy działach włościańskich, a tem samem daje doskonałe wskazówki i notarjuszom do dobrowolnych działów własności włościańskiej.

Cała broszura, jako zawierająca stronic pięćdziesiąt dwie, a pisana lekko i łatwo, zrozumiała bez wysiłku, nie zmęczy nikogo, nauczy prędko i wszelkie praktyczne wskazówki poda.

Podziwiać należy umiejętność autora streszczania się, umiejętność bardzo trudną.

Pracę Gliksona należy polecać jaknajgoręcej i jaknajbardziej rozpowszechniać, aby tem dać mu wyraz uznania i wdzięczności i do dalszej pracy autorskiej zachęcić!

Popularna literatura prawnicza, tak dziś potrzebna krajowi, pracą Gliksona z najtrudniejszej dziedziny prawa została wielce wzbogaconą.

Marjan Kurman.

Warszawa, marzec 1924 roku.

Przegląd czasopism prawniczych.

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne — organ wydziału prawnego U. J. w Krakowie i Towarzystwa prawn. i ekonom. w Krakowie, pod redakcją Prof. Wład. Leop. Jaworskiego, Kraków, ul. św. Filipa 25 w Krakowskiej Spółce Wydawniczej. W bieżącym roku ukazały się następujące numery „Czasopisma“: 1) *Nr. 10—12 z roku 1923* zawierający treść następującą: *Oswalda Balzera*: Dwa światy, — *Eugenjusza Starczewskiego:* O ustawodawstwie obowiązującem na Kresach Wschodnich, — *Władysława Namysłowskiego:* Serbskie prawo karne w wiekach średnich, — *Dr Franciszka Bossowskiego:* O prawie zatrzymania, — *Włodzimierza Orłowa:* Odczyty prof. Petrażyckiego, — *Dr Władysława Woltera:* Włoski projekt kodeksu karnego, — ponadto recenzje W. Zbyszewskiego o Leninie-ekonomiście i A. Liebeskinda — o pracy Czesława Znamierowskiego „Podstawowe pojęcia teorji prawa“. — 2) *Nr. 1—12 za rok 1924*, który obejmuje w całości ankietę o Konstytucji z 17 marca 1921. W części ogólnej ankiety, która rozpada się na pięć działów: I. Porównania, II. Ogólna charakterystyka, III. Interpretacja, IV. Język konstytucji, V. Nowe instytucje, — zawarte są artykuły: ad I. *Wł. Tetmajera:* Trzy konstytucje, — *St. Bukowieckiego:* Naczelne kierunki ustawy 3 maja a Konstytucja obowiązująca, — *K. W. Kumanieckiego:* Trzy konstytucje; — ad II. *S. Starzyńskiego:* Główne niedomagania naszego ustroju konstytucyjnego — *M. Rostworowskiego, S. Kutrzeby, P. Chomicza, W. Włocha:* O duchu

Konstytucji — *W. Komarnickiego:* Przewodnia idea Konstytucji; — ad III. *M. Rostworowskiego;* — ad IV. *E. Krzymuskiego;* — ad V. *E. Starczewskiego,* — *W. L. Jaworskiego:* Trybunał Konstytucyjny, *tegoż* Rada naprawy Skarbu Rz. i Projekt ustawy o Radzie naprawy Skarbu. Część szczegółowa tej ankiety obejmuje tekst Konstytucji marcowej, a przy poszczególnych jej artykułach rozprawy i komentarze: *M. Szerera:* Pojęcie narodu w Konstytucji z 17-go marca, — *M. Rostworowskiego:* Reforma legislatywy, — *K. Krzetuskiego:* Projekt ustawy o prawie budżetowem, — *J. Demkowa:* Siła zbrojna a Konstytucja, — *X. Fiericha:* Stosunek ustawy o Komisji Kodyfikacyjnej do Konstytucji, — *J. Reinholda:* Uwięzienie posła a Konstytucja, — *W. L. Jaworskiego:* Konflikt między Sejmem a Senatem, — *M. Rostworowskiego:* W sprawie konfliktu między Sejmem a Senatem, — *D. Abrahamowicza:* Słowo o ustawie Konstytucyjnej a raczej o Senacie, — *W. L. Jaworskiego:* Rząd, — *A. Peretiatkowicza:* Okres władzy Prezydenta Rz., — *W. Sikorskiego:* Podstawy organizacji dla wyższych władz wojskowych, — *N. Oberlendera:* Gwarancje Konstytucji, — *T. Hilarowicza:* „W kwestji zespolenia" organów administracji państwowej, — *K. W. Kumanieckiego:* Centralizm i decentralizacja, — *W. L. Jaworskiego:* Integracja gospodarstwa narodowego, — *tegoż:* Samorząd gospodarczy, — Ankieta Krakowskiego Tow. Ekonomicznego o *Naczelnej Izbie Gospodarczej,* zawierająca referaty M. Niedziałkowskiego, W. Krzyżanowskiego, R. Battaglii, M. Kannenberga i Z. Chmielewskiego, — dalej *E. Tilla:* Odwołanie się od karnych orzeczeń adm. a Konstytucja, — *E. Rappaporta:* Orzecznictwo karno-adm. w świetle Konstytucji, — *W. L Jaworskiego:* Państwo praworządne, — *tegoż:* Sądownictwo administracyjne, — *tegoż:* Akt administracyjny, — *S Gołąba:* Sądownictwo cywilne w Konstytucji, — *X. Fiericha:* Sprawa przejścia z drogi administracyjnej na drogę sądową — *K. Krzetuskiego:* Własność i praca w Konstytucji, — *Z. Fenichla:* Problem własności w najnowszych konstytucjach, — *A. Heydla:* Własność prywatna w nowych konstytucjach — *W. L. Jaworskiego:* Konstytucja a reforma rolna, — *W. Abrahama:* Konstytucja a zmiana obrządku, — *W. L. Jaworskiego:* Kościół rzymsko-kat. a Konstytucja, — *tegoż:* Stosunek Konstytucji do ustaw z nią sprzecznych, — a nadto szereg dalszych opinij i komentarzy pióra A. Krzyżanowskiego, S. Kutrzeby, M. Rostworowskiego, K. W. Kumanieckiego, L. Cichowicza, S. Starzyńskiego, S. Wróblewskiego, W. L. Jaworskiego, E. Krzymuskiego, A. Kędziora, J. Trammera, S. Glazera, M. Bobrzyńskiego, J. Brzezińskiego, J. Twardowskiego i J. Hupki.

Przegląd prawa i administracji — Lwów, ul. Pańska 4, pod redakcją prof. Ernesta Tilla. Oprócz zeszytów, o których wspomnieliśmy w naszym Nr. 3/4 z r. 1923, ukazały się za rok 1923 zeszyty Nr. 7—9 i 10—12, zawierające następującą treść: *Roz-*

prawy: Projekt prawa o zobowiązaniach (praca komitetu, złożonego z prof. Tilla, Allerhanda, Dolińskiego, Longchamps'a i Stefki), — Dra Rudolfa Rauschera: Rozwój szlachty czeskiej, — Ludwika Ehrlicha: Jednostajność w orzecznictwie Najw. Trybunału Admin., — Dra Karola Trawińskiego: Zwyczaje handlowe zebrane z aktów Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie z lat 1916—1922; prof. E. Tilla: Objaśnienia do projektu prawa o zobowiązaniach, — Dra Antoniego Wereszczyńskiego: O nowy ustrój samorządu w Polsce; *Zapiski literackie:* 16 recenzyj dzieł prawniczych i ekonomicznych polskich i obcych, tudzież przegląd bibliograficzny dzieł i czasopism polskich i zagranicznych; z wydawnictw Towarzystwa naukowego we Lwowie i Akademji Umiejętności w Krakowie; Kronika; *Orzecznictwo w zakresie Małopolski:* praktyka cywilno-sądowa, karno-sądowa i administracyjna; *Dodatek:* zbiór ogłoszeń firmowych. W r. 1924 ukazał się zeszyt Nr. 1—3 za rok bieżący o następującej treści: *Rozprawy:* Prof. E. Tilla: Objaśnienia do projektu prawa o zobowiązaniach (dokończenie), — Prof. Dra Stefana Glazera: O projekcie szwajcarskiej ustawy karnej, — Prof. Dra M. Allerhanda: Uwagi o noweli procesowej; — *Zapiski literackie:* 30 recenzyj dzieł prawniczych i ekonomicznych polskich i obcych; *Przegląd bibliograficzny* czasopism polskich i zagranicznych; Kronika; Z Polskiego Towarzystwa prawniczego we Lwowie; *Orzecznictwo w zakresie Małopolski:* praktyka cywilno-sądowa, karno-sądowa i administracyjna; *Dodatek:* Zbiór ogłoszeń firmowych.

Ruch prawniczy i ekonomiczny — organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Zamek, pod naczelną redakcją prof. Dra Antoniego Peretiatkowicza. W styczniu b. r. wyszedł z druku zeszyt I-szy za rok 1924, na którego treść składają się: *Rozprawy:* Pożyczki w żytnich listach rentowych i dolarowych listach zastawnych — przez Ludwika Cichowicza; Podatek dochodowy i majątkowy w Polsce — przez Jana Piekałkiewicza; *Przegląd piśmiennictwa:* 11 recenzyj dzieł z działu prawniczego, oraz 6 recenzyj z działu ekonomicznego i bibliografja literatury polskiej i obcej; *Przegląd prawodawstwa cywilnego* (prof. Ohanowicz), handlowego (prof. Sułkowski), z dziedziny procedury cywilnej (prof. Stelmachowski), zobowiązania międzynarodowe Polski (E. Sobolewski) i kronika ustawodawcza; *Przegląd orzecznictwa:* orzecznictwo cywilne i karne Sądu Najwyższego dla wszystkich dzielnic Polski, orzecznictwo Najw. Trybunału administracyjnego i mieszanego Trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego; *Kronika ekonomiczna:* rolnictwo, przemysł i górnictwo, stosunki robotnicze, stosunki walutowe, spółdzielczość, ubezpieczenia i gospodarka komunalna; *Miscellanea:* Reforma rolna a Konstytucja polska, pełnomocnictwa skarbowe prezydenta, śp. E. Strassburger, fundusz wydawniczy „Ruchu"; *Przegląd czasopism.*

W połowie kwietnia br. otrzymaliśmy zeszyt II-gi „Ruchu prawniczego i ekonomicznego“, zawierający treść następującą: *Artykuły:* „Konwencje haskie prawa prywatnego“ przez L. Babińskiego; „Daniny komunalne a drogi publiczne“ przez Dra Horszowskiego; „Zmiany kompetencji sądownictwa administracyjnego“ przez K. Chmielewskiego; *Przegląd piśmiennictwa:* 22 recenzyj oraz bibljografja literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej i obcej; *Przegląd prawodawstwa* konstytucyjnego, administracyjnego oraz kronika ustawodawcza; *Przegląd orzecznictwa* Najwyższego Trybunału administracyjnego; *Kronika ekonomiczna:* Stosunki robotnicze, walutowe, gospodarka komunalna; *Miscellanea.*

Orzecznictwo sądów polskich — czasopismo miesięczne, zawierające zbiór orzeczeń Sądu Najw., Trybunału administracyjnego i innych sądów polskich wszystkich dzielnic, wychodzi w Warszawie u F. Hoesicka. Od czasu wydania ostatniego naszego numeru otrzymaliśmy zeszyty za listopad i grudzień 1923 oraz za styczeń, luty i marzec 1924. Byłoby nader pożądanem, by księgarnia Hoesicka, która prowadzi administrację powyższego nader pożytecznego i znakomicie redagowanego pisma, zechciała szybciej załatwiać korespondencję z prenumeratorami i nie zwlekać z odpowiedzią zwłaszcza w wypadkach, gdy redakcja czasopisma prawniczego (jak to już dwukrotnie miało miejsce z odpowiedzią na nasze listy) zwraca się do niej w sprawach administracyjnych.

Nekrologja.

Ś. p. Stanisław Przewuski. W dniu 15 marca r. b. zmarł w Lublinie notarjusz przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego ś. p. Stanisław Przewuski w wieku lat 84.

Nad mogiłą zmarłego wygłosił p. Bolesław Sekutowicz prezes sądu okręgowego w Lublinie przemówienie niżej zacytowane:

„I znowu żałobne dźwięki cmentarnego dzwonu zgromadziły nas nad mogiłą jednego z czcigodnych weteranów w służbie narodowej, jednego z tych, co nam byli przykładem ofiarnej dla kraju służby. W osobie ś. p. Stanisława Przewuskiego tracimy jednego z nielicznych już członków organizacji powstania 1863 roku, sądownictwo zaś polskie traci w nim jedno z ostatnich już ogniw, łączących świetne tradycje sądownictwa naszego z okresu przed reformą z poczynaniami wskrzeszonego sądownictwa polskiego w dobie wojny światowej. Wybuch powstania zastaje ś. p. Stanisława Przewuskiego na stanowisku aplikanta przy Trybunale Cywilnym w Warszawie. Jako jeden z członków organizacji zostaje on wysłany przez rząd narodowy do Lublina i przeznaczony do pomocy na-

czelnikowi miasta, ś. p. mecenasowi Adamowi Majewskiemu. Następnie, pełni on obowiązki komisarza rządu narodowego na powiat zamojski. Po upadku powstania, aresztowany przez władze moskiewskie — wobec poszlak, niepopartych na szczęście jawnemi dowodami udziału w organizacji, zostaje ś. p. Stanisław Przewuski zesłany do centralnej Rosji, gdzie przebywać musi do 1869 roku. W roku tym uzyskuje zezwolenie na powrót, kończy przerwaną aplikację, poczem przechodzi pierwsze szczeble magistratury polskiej. Reforma sądowa rosyjska zastaje go na stanowisku podpisarza sądu apelacyjnego w Warszawie. Wobec zamknięcia dla polaków dostępu do magistratury przechodzi zmarły w 1876 roku do palestry, w której szeregach pozostaje około 40 lat. Osiadłszy na stałe w Lublinie, zyskuje wśród palestry miejscowej powszechne uznanie i szacunek. Wybuch światowej wojny i związane z nim nadzieje poruszają serce i umysł zmarłego i budzą w nim nowe siły. Z chwilą ustąpienia rosjan z Lublina rozpoczyna się gorączkowa praca nad położeniem podwalin pod gmach polskiego sądownictwa. Z młodzieńczym zapałem bierze ś. p. Stanisław Przewuski czynny udział w organizowaniu sądów obywatelskich, a jednomyślny wybór prawników lubelskich ofiarowuje mu godność prezesa trybunału Lubelskiego. Krótki, niestety, okres istnienia tego wskrzeszonego trybunału polskiego (od 30 lipca do 21 listopada 1915 r.) — to jedna z jaśniejszych kart w życiu zmarłego. Po rozwiązaniu przez okupantów sądów obywatelskich bierze zmarły udział w organizacji towarzystwa prawniczego, którego też zostaje pierwszym prezesem. Chwila wskrzeszenia sądownictwa polskiego — 1 września 1917 roku — powołuje go znowu w szeregi magistratury — na stanowisko sędziego sądu okręgowego. Po trzech latach pracy sędziowskiej, przechodzi w roku 1920 na stanowisko notarjusza, już jako 80-letni starzec. Całe swe długie życie pozostał ś. p. Stanisław Przewuski wiernym najlepszym narodowym tradycjom, stając do służby zawsze, gdy tylko praca jego mogła przynieść krajowi pożytek. Magistratura polska, której zmarły poświęcił swe lata młodzieńcze i schyłek swego pracowitego życia, składa dziś u stóp Jego wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności. Cześć Jego pamięci."

Wiadomości bieżące i komunikaty.

Zjazd prawników polskich w Wilnie. Redakcja naszego pisma otrzymała w dniu 18 kwietnia br. odezwę następującej osnowy:

Wilno, dn. 21 marca 1924 roku. Do Pana A. Rybiańskiego w Krakowie, jako Delegata Przeglądu notarjalnego w Krakowie, z prośbą o zakomunikowanie Instytucji, którą reprezentuje w St. Del.

Zgodnie z życzeniem wyrażonem na Zjeździe Prawników w Poznaniu w r. 1922 i w porozumieniu ze stałą Delegacją Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych w Warszawie, Rada Wydziału Prawa Uniwersytetu Wileńskiego tudzież Rada Towarzystwa Prawniczego Wileńskiego postanowiły urządzić Zjazd prawników polskich podczas Zielonych Świąt w dniach 8, 9 i 10 czerwca 1924 r. Stworzony w tym celu Komitet ukonstytuował się w dniu 12 marca 1924 r. wybierając Prezesem Rektora Parczewskiego, Wice-prezesami Antoniego Szczepkowskiego Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie i Kazimierza Petrusewicza, adwokata i byłego Prezesa Sądu Apelacyjnego dla Ziem Wschodnich. Sekretarjat stanowią: Franciszek Bossowski, Wincenty Łuczyński, Stanisław Sadkowski. Biuro Komitetu mieści się w gmachu Uniwersytetu (Wilno, Uniwersytecka 3). Wobec tego zwracamy się do Panów z uprzejmem zaproszeniem o łaskawe wzięcie udziału w tym Zjeździe. Wkładka uczestnika Zjazdu wynosi kwotę 10 zł. polskich, która się składa na ręce Komitetu Zjazdu. Kwota ta może być także wpłacona za pośrednictwem Banku Handlowego Warszawskiego. Pożądanem jest zgłoszenie udziału w Zjeździe na ręce Komitetu najdalej do dnia 15 maja 1924 r. celem zapewnienia mieszkania. Składkę można nadsyłać również do Biura St. Delegacji w Warszawie, Mokotowska 14, lub na ręce p. Mecenasa K. Głębockiego, Sekretarza łącznikowego Komitetu warszawskiego i wileńskiego, w Warszawie ul. Krucza 13. Łączymy wyrazy głębokiego poważania: *A. Parczewski* prezes, *F. Bossowski* sekretarz.

Stowarzyszenie Notarjuszów w Poznaniu. Z Zarządu Głównego Zrzeszenia Not. i Pis. Hip. w Warszawie otrzymaliśmy wiadomość, że na lokalnym zjeździe notarjuszów w Poznaniu w dniu 29 marca r. b. zorganizowane zostało Stowarzyszenie Notarjuszów na obwód apelacji poznańskiej pod prezesurą p. Cichowicza adwokata i notarjusza w Poznaniu. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze. Nowo utworzonemu Stowarzyszeniu przesyłamy serdeczne życzenia jak najlepszych wyników podjętej pracy.

W sprawie należytości stemplowych i bezpośrednich notujemy, że:

1) Ministerstwo Skarbu reskryptem z 31 grudnia 1923 roku, L. 5497/D. O/3 wyjaśniło po raz drugi, że podania wnoszone do Pow. Urzędów ziem. na zasadzie rozp. ces. z 9 sierpnia 1915 dzup. Nr. 234 i załączniki takich podań są wolne od stempla w myśl obowiązującego nadal § 14 tego rozp. ces.;

2) dzienniki doniosły, iż Sejm na posiedzeniu odbytem w dniu 11 kwietnia 1924 uchwalił po wysłuchaniu referatu posła Sommersteina wezwać Rząd, by do 14 dni przedłożył Sejmowi projekt unormowania opłat sądowych w Małopolsce i okręgu sądowym Cieszyńskim, przyczem poseł Sommerstein i sejmowa Komisja prawnicza zaznaczyli, że wprowadzone ostatnio (rozp. Rady Ministrów z 25 lutego 1924 Dz. U. Nr. 19 poz. 186) opłaty sądowe są wygórowane;

3) z kilku stron otrzymaliśmy prywatne wiadomości, że Rząd nosi się z zamiarem podwyższenia podatku od spadków i darowizn i że władze skarbowe, licząc na to, iż nowa ustawa będzie miała — jak się to od roku 1920 praktykuje — moc wsteczną, wstrzymują się od wymiaru tego podatku. Na podstawie obecnego stanu rzeczy należy stwierdzić, że podatek od spadków i darowizn jest już obecnie stanowczo za wysoki (vide artykuł wstępny p. Rejenta Kurmana str. 7 i n.), winien być zatem w interesie samego skarbu obniżony, a wszelka jego podwyżka przyniesie państwu nieobliczalne szkody;

4) Urząd wymiaru należytości w Krakowie odezwą z dnia 25 marca 1924 L. 4933/24 zwrócił się do pp. Notarjuszów za pośrednictwem Izby notarjalnej w Krakowie o podawanie w aktach dokładnego opisu dotyczącej nieruchomości, czy dana posiadłość, określona wedle liczby wykazu hip. względnie liczby katastralnej, stanowi parcelę budowlaną, budynek (jaki?), czy parcelę gruntową (jaką?), a przedewszystkiem obszaru parcel gruntowych, nadto dokładnych adresów stron i czytelnych odpisów aktów. Gdy bez tych danych władza skarbowa nie jest w stanie dokonać wymiaru opłaty, a dochodzenia w tym kierunku narażają Skarb na straty, gdy ponadto na pp. Notarjuszach ciąży obowiązek dostarczania powyższych danych władzom skarbowym, Izba notarjalna w Krakowie wzywa wszystkich pp. Notarjuszów i ich zastępców swego okręgu, by do powyższej odezwy władzy skarbowej zechcieli jak najściślej się zastosować.

Sprawa nowej ustawy stemplowej i poboru należytości przez notarjuszów. W zamieszczonym na innem miejscu niniejszego numeru komunikacie Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych omówiony jest szczegółowo przebieg tej sprawy. Do tego dodajemy, że w dniach 6, 7 i 8 kwietnia b. r. bawiła w Warszawie delegacja małopolskich Izb notarjalnych, złożona z pp. członków Izb Dra Stanisława Steina i Stanisława Ziemnowicza, celem przedstawienia władzom centralnym stanowiska małopolskiego notarjatu w tej sprawie. Delegacja ta odbyła kilkakrotne konferencje z p. Prezesem Zrzeszenia Okołowiczem, autorem projektu ustawy stemplowej Naczelnikiem wydziału Ministerstwa Skarbu p. Dr Rosenkranzem, Dyrektorem departamentu Min. Sprawiedliwości p. Müllerem, Wiceministrem Skarbu p. Markowskim i Wiceministrem Sprawiedliwości p. Siennickim. Sprawa ta jeszcze nie jest załatwiona, a o wyniku starań delegacji zostanie wydany osobny komunikat. P. Prezesowi Okołowiczowi należy się ogromna wdzięczność za niezwykle czynne popieranie tej sprawy u władz i bardzo wydatną pomoc, udzieloną naszej delegacji.

Podatek gminny w Krakowie od zaprotestowanych weksli. Magistrat miasta Krakowa zakomunikował notarjuszom krakowskim

i tut. Izbie not. pismem z dnia 22 marca 1924 L. 12963/23/IIa następującą odezwę: „Rada miasta na posiedzeniu w dniu 30 listopada 1923 powzięła następującą uchwałę:

„Na zasadzie art. 14 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. u. Nr. 94 poz. 747 wprowadza się na rzecz Gminy miasta Krakowa od dnia 26 września 1923 podatek od weksli przedstawionych do protestu w obrębie Gminy miasta Krakowa w wysokości $^1/_2{}^0/_0$ sumy wekslowej.

Powyższy podatek winni pobierać od stron przedstawiających weksle do protestu notarjusze przy sporządzaniu protestów łącznie z opłatą państwową od protestów wekslowych i wnosić do Głównej Kasy miejskiej, oraz odpowiadają Gminie za należyty pobór tego podatku“.

Powyższą uchwałę Rady miasta Magistrat podaje Panu notarjuszowi do wiadomości i w celu jej wykonania uprasza Pana, aby począwszy od dnia 1 kwietnia 1924 pobierał przy sporządzaniu protestów wekslowych od każdej strony, przedstawiającej weksle do protestu, łącznie z państwową opłatą podatek gminny w wysokości $^1/_2{}^0/_0$ sumy, na którą opiewa poszczególny do protestu przedstawiony weksel i pobrane w każdym miesiącu kwoty tego podatku wnosił w ciągu dni 14-tu następnego miesiąca do Głównej Kasy miejskiej.

Równocześnie, celem dodatkowego wymiaru i poboru podatku od protestów wekslowych, sporządzonych w czasie od dnia 26 września 1923 do 31 marca 1924, Magistrat wzywa Pana notarjusza, aby do 15 kwietnia b. r. zechciał przedłożyć Magistratowi wykaz protestów wekslowych sporządzonych przez Niego w powyższym czasie, podając w nim odnośnie do każdego przypadku 1) dzień sporządzenia protestu, 2) imię, nazwisko i adres mieszkania względnie miejsce siedziby strony przedstawiającej weksel do protestu, 3) imię i nazwisko i adres mieszkania względnie miejsce siedziby dłużników wekslowych oraz 4) sumę wekslową.“

Obecnie p. Prezes tut. Izby notarjalnej okólnikiem z dnia 10 kwietnia 1924 r. L. 345/24 komunikuje, co następuje:

„Na podstawie mandatu udzielonego Izbie notarjalnej w sprawie pobierania przez notarjuszy w Krakowie podatku na rzecz gminy miasta Krakowa od weksli przedstawionych do protestu w obrębie gminy miasta Krakowa, zawiadamiam, iż w powyższej sprawie odbyłem konferencję z Prezydjum miasta Krakowa, w toku której przyszło do porozumienia następującej treści:

1) Podatek na rzecz gminy m. Krakowa w wysokości pół procent od sumy, na którą opiewa protest wekslowy, ma być pobierany przez notarjuszy w Krakowie począwszy od dnia 10 kwietnia 1924 r.

2) Magistrat m. Krakowa zrzeka się dodatkowego wymiaru i poboru podatku od protestów wekslowych, sporządzonych w cza-

sie od dnia 26 września 1923 do 31 marca 1924, wobec czego nie żąda przedłożenia mu przez notarjuszy w Krakowie wykazu protestów wekslowych w tym czasie sporządzonych.

3) Pobrane w każdym miesiącu przez notarjuszy kwoty na rzecz gminy m. Krakowa należy odprowadzić w ciągu 14 dni następnego miesiąca do głównej kasy miejskiej za odpowiednią konsygnacją, za wynagrodzeniem wynoszącem 5% od sumy do kasy miejskiej odprowadzonej.

4) Odpowiedzialność notarjuszy wobec gminy za należyty pobór tego podatku ogranicza się jedynie do obowiązku przedkładania przez notarjuszy co miesiąc Izbie notarjalnej wykazu zaprotestowanych w uprzednim miesiącu weksli z podaniem liczby czynności, nazwiska i adresu akceptanta, sumy wekslowej oraz kwoty pobranej przez notarjusza tytułem podatku na rzecz gminy m. Krakowa.“

Sprawa to wprawdzie lokalna, atoli podajemy ją do wiadomości Kolegów z uwagi na to, że powyższy podatek może być wprowadzony także w gminach poza Krakowem [1]).

Przegląd ustaw i rozporządzeń

wydanych po dzień 17 kwietnia 1924.

1) Ustawa z 11 stycznia 1924, Dz. U. Nr. 4. poz. 28 o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej, nadaje Prezydentowi Rzpltej na czas do 30 czerwca 1924 pełnomocnictwa do wydawania na podstawie uchwał Rady Ministrów rozporządzeń (z mocą ustawy) w przedmiotach określonych w art. 1 ustawy.

2) Rozp. Prez. Rzpltej z 20 stycznia 1924 Dz. U. Nr. 7, poz. 64, dopuszcza określania wartości przedmiotów majątkowych we wszelkich aktach prawnych, dokumentach, wekslach, księgach hipotecznych itp. w złotych; wedle tego rozp. złoty równa się frankowi zł. waloryzacyjnemu, lecz strony mogą przyjąć za podstawę obliczania wzgl. zapłaty kurs giełdowy franka złotego.

3) Rozp. Prez. Rzpltej z 20 stycznia 1924 Dz. U. Nr. 7, poz. 65 o systemie monetarnym (jednostką jest złoty, zawierający $^{9}/_{31}$ części grama czystego złota i dzieli się na 100 groszy; z 1 kg.

[1]) § 10 rozp. Min. Spraw Wewn. z 18/3 1924 Dz. U. Nr. 31 poz. 317, zawierającego przepisy wykonawcze do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, a ogłoszonego w dniu 10 kwietnia 1924, opiewa: „Notarjusze wzgl. inne organy, uprawnione do sporządzania protestów, winni co 1 i 16 każdego miesiąca przekazywać zarządom właściwych gmin — po strąceniu rzeczywistych kosztów, połączonych z przekazem — kwoty pobrane tytułem $^{1}/_{2}$% podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli.“

stopu, zawierającego $^9/_{10}$ części złota i $^1/_{10}$ część miedzi, wybija się 3100 złotych; rozporządzenie to zawiera szczegółowe przepisy co do bicia monet złotych, srebrnych, niklowych i bronzowych, normuje kwestję umarzania zobowiązań przez zapłatę temi monetami, przywilej Państwa wybijania monet itd.).

4) Rozp. Prez. Rzpltej z 20 stycznia 1924, Dz. U. Nr. 8, poz. 75 w przedmiocie statutu Banku Polskiego, zmienione częściowo rozp. z 17 marca 1924, Dz. U. Nr. 27, poz. 273.

5) Rozp. Prez. Rzpltej z 29 stycznia 1924, Dz. U. Nr. 11, poz. 95 o wstrzymaniu losowania zapisów dłużnych emitowanych przez instytucje kredytowe.

6) Rozp. Prez. Rzpltej z 4 lutego 1924, Dz. U. Nr. 14, poz. 127 o przyspieszeniu płatności należytości prawnych w b. zaborze austr. (z 30 na 14 dni).

7) Rozp. Rady Ministrów z 18 lutego 1924, Dz. U. Nr. 16, poz. 155 o zmianie kwot pieniężnych w niektórych przepisach o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych w b. zaborze rosyjskim (odnośne kwoty ustala w złotych).

8) Rozp. Rady Min. z 18 lutego 1924, Dz. U. Nr. 16, poz. 156, zmieniające kwoty pieniężne niektórych postanowień (normy jurysd., proc. cyw., ord. egz., ust. o post. upom., ust. o sądach przemysł., ord. konk., ord. ugod. itd.), obowiązujących w b. zaborze austr., ustaw o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych; zasadniczo wprowadza ono te kwoty, jakie obowiązywały przed wojną z tem, że 1 korona równa się złotemu; dla okresu od 1—15 każdego miesiąca decyduje oficjalny kurs franka złotego z 28 dnia poprzedniego miesiąca, a dla reszty miesiąca miarodajny jest kurs fr. zł. z dnia 13 tego miesiąca.

9) Rozp. Rady Min. z 25 lutego 1924, Dz. U. Nr. 19, poz. 186 w sprawie opłat sądowych w b. zaborze austr. (zasadniczo obowiązują opłaty 2-krotnie wyższe od ustalonych w pierwotnem brzmieniu rozp. ces. z 15 września 1915, Dz. U. Nr. 279 z tem, że 1 kor. = 1 zł., a kurs złotego ustalony jest, jak wyżej pod 8).

10) Rozp. Min. Skarbu z 18 lutego 1924, Dz. U. Nr. 19, poz. 194 w przedmiocie nowych opłat stemplowych w sprawach administr., należytości stałych, od wyciągów z ksiąg metryk., pełnomocnictw, kwitów, rachunków, weksli itd., wraz z taryfą opłat od podań i świadectw urzędowych.

11) i 12) Dwa rozp. Minist. Sprawiedliwości z 25 lutego 1924, Dz. U. Nr. 19, poz. 209 (zabór rosyjski) i poz. 210 (zabór austr.) w przedmiocie nowych opłat stemplowych, ustalonych w złotych, w postępowaniu rejestrowem (tj. od wpisów do rejestru handlowego) na obszarze sądów apelacyjnych lubelskiego, warszawskiego i wileńskiego, oraz krakowskiego, lwowskiego i okręgu sądowego cieszyńskiego.

13) Rozp. Rady Min. z 10 marca 1924, Dz. U. Nr. 26, poz. 264 o taksie dla pisarzy hipotecznych.

14) Rozp. Min. Reform Rol. z 27 lutego 1924, Dz. U. Nr. 26, poz. 266 w przedmiocie wykonywania ustawy z 31 lipca 1923, Dz. U. Nr. 92, poz. 718 o scalaniu gruntów.

15) Rozp. Min. Ref. Rol. z 12 marca 1924, Dz. U. Nr. 28, poz. 281 w sprawie wykonania ustawy z 11 sierpnia 1923, Dz. U. Nr. 90, poz. 706 o zakresie działania Min. Ref. Rol. i organizacji urzędów i komisji ziemskich.

16) Rozp. Min. Sprawiedl. z 18 marca 1924, Dz. U. Nr. 28, poz. 284, zawierające przepisy tymczasowe o kosztach sądowych w b. zaborze rosyjskim.

17) Rozp. Min. Skarbu z 8 marca 1924, Dz. U. Nr. 29, poz. 290 w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. Art. 1 mówi: *„Zakup, sprzedaż oraz jakiekolwiek inne nabywanie i pozbywanie walut zagranicznych i dewiz w granicach Rzpltej polskiej jest dozwolone. Zawodowo zajmować się temi czynnościami mogą osoby fizyczne i prawne, uprawnione do tego bądź na mocy specjalnych koncesji, wydanych na zasadzie ustawy z dnia 23 marca 1920 r... (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 175), bądź też na podstawie swoich statutów.“* Pozatem rzeczone rozp. zawiera przepisy i pewne ograniczenia odnośnie do obrotu z zagranicą.

18) Rozp. Prez. Rzpltej z 24 marca 1924, Dz. U. Nr. 30, poz. 299 o wojewódzkich radach wodnych (odnośnie do ustawy wodnej z 19 września 1922, Dz. U. Nr. 102, poz. 936).

19) Ustawa z dn. 6 lutego 1924, Dz. U. Nr. 31, poz. 306 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

20) Rozp. Prez. Rzpltej z 31 marca 1924, Dz. U. Nr. 31, poz. 308 (dla całego państwa), podwyższające stawki niektórych podatków bezpośrednich (od spadków i darowizn, opłat (należytości) stemplowych i bezpośrednich, podatku giełdowego, od nabycia nieruchomości i od ubezpieczeń, dwa ostatnie na Górnym Śląsku) o $^1/_2$ % za każdy dzień zwłoki; obowiązuje od 10 kwietnia 1924.

21) Rozp. Min. Skarbu z 28 lutego 1924, Dz. U. Nr. 31, poz. 315 o zmianie przepisów wykonawczych opodatkowania spadków i darowizn, dla b. zaboru rosyjskiego.

22) Rozp. Prezydenta Rzpltej z 12 kwietnia 1924, Dz. U. Nr. 34, poz. 350 podnosi — zwłaszcza w najniższych stopniach dochodu bardzo znacznie, bo około 7-krotnie — począwszy od 1 maja 1924 r. stawki (stopę procentową) państwowego podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

23) Rozp. Min. Skarbu z 11 kwietnia 1924, Dz. U. Nr. 34, poz. 359 odracza termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego do 24 maja 1924 r., oraz rozkłada płatność tego podatku na 4 raty, płatne do dnia 23 kwietnia (wzgl. dla

osób prawnych 1 maja), 24 maja, 24 czerwca i 24 lipca br., przepisując szczegółowo wysokość każdej raty; od zalegających rat wynosi kara za zwłokę 2% miesięcznie, a nadto zaległość podwyższa się o $^1/_2$% za każdy dzień zwłoki.

24) Rozp. Prez. Rzpltej z 14 kwietnia 1924, Dz. U. Nr. 34, poz. 351, wchodzące w życie z dniem rozpoczęcia czynności przez Bank Polski (tj. 28 kwietnia 1924), ustala relację marek do złotego na 1,800.000 : 1 (§ 2), postanawia, że do 30 czerwca 1924 wszelka zapłata może być dokonywana stosownie do wyboru dłużnika bądź złotowemi biletami Banku Polskiego, bądź w markach polskich w relacji z § 2, od 1 lipca 1924 marka polska przestaje być prawnym środkiem płatniczym, tj. nie ma obowiązku przyjmowania jej, a Skarb Państwa wymieniać będzie marki na bilety Banku Pol., oraz na monety względnie bilety zdawkowe (wypuści je Skarb na sumę do 150 miljonów złotych w odcinkach wartości nie wyżej 2 zł. i mają one moc umarzania zobowiązań do 10 zł. przy każdej wypłacie, Kasy skarbowe zaś przyjmują je w każdej ilości) od 1 czerwca 1924 do 31 maja 1925 r., z którym to dniem obowiązek wymiany ustaje; wspomniane bilety zdawkowe, za których emisję odpowiada Skarb, a nie Bank Polski, przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 1 stycznia 1925, a od 1 listopada 1924 Skarb przystąpi do ich wymiany na monetę zdawkową wzgl. bilety Banku Polskiego i ta wymiana ma trwać do 31 stycznia 1925 r. Nie ulegają zmianie sposoby przerachowania jednostek obliczeniowych na marki lub złote, przyjęte przed wejściem w życie tego rozp. we wszelkich dokumentach, papierach wartościowych, wyrokach, wpisach do ksiąg publicznych i t. p. We wszelkich ustawach i rozporządzeniach wyrazy „złoty frank“, „złoty polski“, „złoty równy frankowi złotemu“ i t. p. zastępuje się wyrazem „złoty“. Wreszcie uchylony został art. 6 ustawy z 17 grudnia 1921 Dz. U. Nr. 103, poz. 741, stanowiący nieważność umów dwustronnie obowiązujących, zawartych między obywatelami polskimi w kraju w obcych walutach, dalej art. 130 ustawy o spółdzielniach w brzmieniu noweli z 4 grudnia 1923, Dz. U. Nr. 135, poz. 1119, art. 2, 3 i 9 ustawy z 6 grudnia 1923, Dz. U. Nr. 127, poz. 1044 i cała ustawa z 9 maja 1919, Dz. P. P. P. Nr. 41, poz. 296.

25) Obwieszczenie Min. Skarbu z 15 kwietnia 1924, Dz. U. Nr. 34, poz. 360 ustala datę rozpoczęcia czynności przez Bank Polski na dzień 28 kwietnia 1924.

Sprostowanie omyłek druku.

W Nr. 5—6 *Przeglądu not.* z r. 1923 należy sprostować następujące omyłki druku:

1) na stronie 51 w wierszu 14 od dołu należy po wyrazach „Juljana Szychowskiego, adwokata i notarjusza“ wstawić opuszczone przy składaniu wyrazy *„w Grudziądzu i p. Bohdana Jacobsona, adwokata i notarjusza“*; 2) na str. 122 w wierszu 10 od góry zamiast wyrazu „kupującego“ ma być *„sprzedającego“*.